



Z lewej: Bazyl Romanowicz i Adolf Zmarlak po dekoracji Orderami Sztandaru Pracy II Klasy; z prawej goście radzieccy — W. Szurda, W. Fiodorow, W. Kapustian i N. Lobas. Fot. S. GAWLIŃSKI

100 MLN TON STALI DLA KRAJU I NA EKSPORT

Chwała krakowskim hutnikom!

Nie pora dziś na jubileusze i inne świąteczne fety. Liczy się teraz tylko praca. Właśnie tej ogromnej i wymagającej maza przelanego potu pracy krakowskich hutników poświęcone było uroczyste spotkanie w dniu 25 lutego w Kombinacie HiL. Z hutnikami spotkali się w tym dniu m. in. członek Biura Politycznego, sekretarz KC Tadeusz Grabski, członek Rady Państwa, przewodniczący ZG TPPR Stanisław Wronski, minister hutnictwa Zbigniew Szalajda, konsul generalny ZSRR w Krakowie, minister pełnomocny Georgij Rudow, radca ekonomiczny Ambasady ZSRR w Polsce Aleksander Trofimow, I sekretarz KK PZPR Krystyn Dąbrowa. Obecni też byli przedstawiciele władz miasta i dzielnicy, przedstawiciele świata nauki, budowniczowie huty oraz długoletni zasłużeni pracownicy Kombinatu HiL — ci których trud zaowocował 100 milionami ton stali. Gorąco powitali zebrani dele-

gację zaprzyjaźnionej od lat z nami Huty „Azowstal” z **Nikołajem Lobasem** na czele oraz ekspertów radzieckich.

Jeszcze przed spotkaniem, które odbyło się w sali teatralnej nastąpiły krótkie wizyty w Stalowni Konwertorowo Tlenowej i Stalowni Martenowskiej HiL gdzie nasi goście zapoznali się z warunkami pracy załogi. Tutaj otrzymali — jak każda tradycja hutnicza — kapelusze z okularami oraz medale upamiętniające wytopienie w naszym Kombinacie 100-milionowej tony stali.

A na spotkaniu powitał zebranych I sekretarz KF PZPR HiL **Jan Bąbaś**. Następnie przemówili: dyrektor naczelny Kombinatu HiL **Eugeniusz Pustówka**, sekretarz KC PZPR **Tadeusz Grabski**, przedstawiciel Ambasady ZSRR **Aleksander Trofimow**, przedstawiciel Huty „Azowstal” **Nikołaj Lobas** (ofiarował hutnikom piękny upominek w postaci kry-

ształowego konwertora) i przedstawiciel Zjednoczenia **Stanisław Galuszka**.

We wszystkich tych wystąpieniach były najserdeczniejsze słowa kierowane do krakowskich hutników, gratulacje i życzenia. Były słowa najwyższego uznania za dobrą, rzetelną pracę dla Ojczyzny. Podkreślano także szczególną rolę naszego Kombinatu jako pomnika przyjaźni i współpracy Polski z ZSRR, symbolu socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

Kulminacyjnym punktem spotkania stała się dekoracja długoletnich zasłużonych hutników wysokimi odznaczeniami państwowymi. Orderem Sztandaru Pracy II klasy zostali odznaczeni: **Bazyl Romanowicz** — wsadowy oraz **Adolf Zmarlak** — wytapiacz. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został

odznaczony **Witold Szepepański** — kierownik Zakładu ZT, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: **Lucjan Bakota** — wytapiacz, **Eugeniusz Balwierz** — st. mistrz HPR, **Eugeniusz Baran** — przygotowacz zestawów, **Mieczysław Bednarz** — rozlewacz stali, **Tadeusz Boroń** — ślusarz narzędziowy, **Stanisław Chmura** — kierownik kontr. jakości w Stalowni Marten., **Władysław Chodyński** — specjalista DP, **Tadeusz Ciepeliak** — ślusarz remontowy, **Józef Dąbek** — mistrz pieców elektrycznych, **Bronisław Dymek** — wytapiacz, **Roman Frytek** — kier. rejonu DI, **Jerzy Gajek** — zast. kier. Wydz. w ZH, **Julian Gajos** — walcownik w P-65, **Edmund Gajowy** — operator suwnic, **Zbigniew Gawlikowski** —

(Dokończenie na str. 4)

W ciągu 5 lat powinniśmy się doczekać:

- centralnego zaplecza OZR
- kompleksu nowych hoteli
- mieszkań rotacyjnych
- ośrodka w Szczawie

Optymizm w tytule odzwierciedla stan ducha moich rozmówców czyli szefa Zakładu Usług Socjalnych — **Tadeusza Stańca** oraz członków Komisji Socjalno-Bytowej KRH „Solidarność” — **Zdzisława Kozienia** i **Tadeusza Siłkowskiego**. W gruncie rzeczy optymistami są również szefowie DI: **Adam Lepkowski** i **Czesław Chmiś**. Reakcja przedstawicieli DI jest jednak bardziej umiarkowana niż spontaniczna. Nie dziwnego — na temat inwestycji oni wiedzą wszystko. Np. to, że aż 23 tysiące najmniejszych zakładów, przepisów i aktów reguluje sprawy związane z inwestycjami. Trzeba również pamiętać, że każda inwestycja, której koszt przekracza 100 milionów złotych wymaga decyzji i Prezydium Rządu. Takich decyzji jeszcze nie ma. Ale już są przyznane przez resort środki finansowe, już wymienione w tytule pozycje znalazły się w planie.

„Już” czy „dopiero”? Oto pytanie, na które można dać dwie odpowiedzi i każda z nich będzie prawdziwa. Oczywiście, że już, jeśli uprzytomnić sobie, że od spotkania naszego KRH z ministrem Szalajdą (18 listopada) do decyzji resortu minęło trochę ponad dwa miesiące, a właśnie wtedy zaprezentowano

bogaty komplet naszych postulatów. Na arse- nal argumentów złożyły się: wielka fala społecznej zainteresowania, konieczność sprawiedliwego potraktowania naszego Kombinatu i fakt, że wszystkie właściwe socjalno-bytowe postulaty inwestycyjne od lat prezentowane były przez kierownictwo Kombinatu, tylko nigdy nie było na nie pieniędzy. A więc odpowiedź „dopiero” jest również prawdziwa.

Cała piątka moich rozmówców twierdzi, że jeszcze nigdy nie byliśmy tak blisko celu i że o decyzjach ministra załoga trzeba poinformować bardziej szczegółowo, niż w komunikatach DN. A więc kilka zdań o każdej z inwestycji.

CENTRALNE ZAPLECZE PRODUKCYJNO-PRZEMYSŁOWE OZR.

Koszt inwestycji 280 mln zł. Ale w I etapie (będą dwa) — tylko 97 mln, stąd nie trzeba zabiegać o zgodę Prezydium Rządu. W I etapie w ciągu trzech lat powstana magazyny, których OZR dotąd nie ma, ziemniaczarka i pomieszczenia, w których wstępnej obróbce poddawane będą owoce i warzywa. Drugi etap to wybudowa-

(Dokończenie na str. 2)



Nr 9 (1261)

27 II — 5 III 1981

Cena 1 zł

Uczestnicy XXVI Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA — Pałac Zjazdów

Szanowni Towarzysze Delegaci!

W związku z obradami XXVI Zjazdu KPZR przesyłamy Wam — w imieniu 9-tysięcznej organizacji partyjnej Kombinatu Huta im. Lenina w Krakowie — gorące, partyjne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Kombinat nasz noszący imię Wodza Rewolucji Październikowej i Twórcy państwa radzieckiego — **Włodzimierza Ilicza Lenina**, powstał i rozwijał się dzięki ogromnej pomocy radzieckich specjalistów, inżynierów i techników, jest i pozostanie symbolem nierozerwalnej, braterskiej przyjaźni i współpracy naszych narodów.

Z uwagą śledzimy obrady najwyższego forum komunistów radzieckich. Podziela-

my dumę z osiągnięć i sukcesów wspólnie z ludźmi pracy Kraju Rad.

Wasze sukcesy i osiągnięcia służą całej wspólnotie socjalistycznej, stanowią wielki wkład w dzieło umocnienia braterskiej współpracy między naszymi narodami.

Z wielką satysfakcją przyjęliśmy słowa Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego KPZR Towarzysza **Leonida Breżniewa**, wypróbowanego przyjaciela narodu polskiego, który stwierdził na XXVI Zjeździe, że najwyższym celem radzieckich komunistów jest gwarancja pokoju.

Zyczymy Wam, Drodzy Towarzysze dalszych osiągnięć i sukcesów w realizacji ambitnych zadań, jakie przyniesie Uchwała Zjazdu w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego Kraju Rad i dalszego utrwalania pokoju światowego.

I sekretarz KF PZPR w Kombinacie Huta im. Lenina **JAN BĄBAS**

Kraków, dnia 23 lutego 1981 r.

opinie

W zupełności zgadzam się z felietonistą „Perspektyw”, który ubolewa nad kompletnym wyeliminowaniem z programu telewizyjnego wszelkiej satyry. Rzeczywiście zdarzyło się już dwa razy, że odwołano programy rozrywkowe (m. in. kabaret Olgi Lipińskiej) — z powodu... późnej pory. Ciekawe, że sobotni film kryminalny skończył się o pierwszej po północy i jakos za późno nie było.

Pojawił się po latach wyklecia Jan Pietrzak, ale na krótko, chociaż o celności jego satyry nie trzeba nikogo przekonywać. Czyżby znowu w nielance? Przywrócono natomiast króciutki zresztą program pt. „Pociąg osobowy 19.80” w miejsce dawnego „Ekspresu”, bo i czasy jakby powolniejsze. Satyra również. Pasażerowie w tymże „Pociągu” rozmawiają o karpniu na smyczy, o dotległościach żołdakowych i tym podobnych bzdurach, jak gdyby w Polsce nie się nie działo. Niebezpieczeństwa powrotu nijakiego humoru, głupawej i nic nie zalotwiającej satyry, można niestety uogólnić na inne dziedziny życia. Pozostawmy jednak przy małym ekranie.

Naczytaliśmy się sporo o powrocie do TV takiej indywidualności, jaką jest Karol Matczyński, twórca i prezenter „Monitora” z okresu przedtrójcowego, a więc zanudzenia widzów przez trójkę spikerów. I co? Ano nic. W dalszym

ciągu wdzięczą się do nas te same twarze, chociaż niektórzy dawno je stracili. Widocznie o wiele ważniejszy jest tygodny stołek, niż względy odbiorców, uważanych zawsze za baranów pospoliczych.

Uciszyło się trochę w Polsce, jest spokój, wszyscy pracują, czekają na realizację umów społecznych, na konkretne decyzje. Spokój wroczył także do „publikatorów”, z małymi wyjątkami zresztą. To wyciszenie jest wysoce niepokojące, chociaż z pewnością po myśli konserwy wszelakiego, autora-

Nie ma się z czego śmiać

mentu. Nawet termin „odnowa” używany jest rzadko i jakby z dziwnym zażenowaniem. Skąd my to znamy, proszę Czytelników?

Nie pierwszy to raz w naszej historii nakładane są na krytykę i satyrę tłumiki. Z początku małe, delikatne, a następnie znacznie większe i potężniejsze. Gdyby je tak przerzucić do naszej Siłowni czy innych zakładów powodujących głuchotę załogi, można by tej i-

nicjatywie jedynie przyklasnąć. Niestety stara i smutna to sprawa, że mniej nam było żal pieniędzy na złą propagandę, niż na poprawę warunków pracy. Głupota weszła niektórym tak głęboko w kręto, że żaden lekarz nie tu nie zdiagnozował, zwłaszcza jeśli okazał się znachorem.

A tak na marginesie, to znachorów — magistrów, doktorów i różnego rodzaju docentów namnożyło się nam niemało. Geniusze — jak czytaliśmy niedawno w „Gazecie Krakowskiej” kończyli wyższe studia w ciągu 15 miesięcy, podczas gdy zwykły zjadacz chleba (przeważnie bez masła) pocili się nad swymi dyplomami po kilka lat, bici przy każdej okazji przez opróżnionych sławą felietonistów i niektórych wykładawców.

Jak widać, tematów do chłostającej, ostrej satyry jest wiele. Nie dla samego śmiechu zresztą, a dla zatłwienia pewnych spraw, aby nie powtórzyły się w przyszłości.

Dobrze chociaż, że sytuację ratują nieco „Szpilki” obdarowane mottem, że „Prawdziwa enota... itd”. Powie ktoś, że to pismo akurat ma charakter satyryczny, nie też dziwnego, że satyra się para. Racja, niech każdy robi co do niego należy. Proponuję więc, aby w naszej TV od rana do wieczora emitowało wlelogodzinne referaty, jak to dawniej bywało a dziennik można by z powodzeniem przedłużać nawet do dwóch godzin. Korzyść z wprowadzenia tych zmian byłaby podwójna: masowe wyłączenie aparatów telewizyjnych zaoszczędziłoby bardzo wiele drogocennej energii, natomiast telewidzowie kładliby się wcześniej spać i rano ruszali w następnym dniu do roboty! (eta)

Wczasy lecznicze!

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL zawiadamia, że pracownicy, członkowie ich rodzin oraz renciści i emeryci, posiadający wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowskowe wraz ze zgłoszeniami o potrzebie leczenia uzdrowskowego wystawiane przez lekarzy — mogą skorzystać z wczasów profilaktyczno-leczniczych 21-dniowych w:

DWL „Walcownik” w Krynicy: od 23. IV do 13. V. 81 i od 15. V. do 4. VI. 81.

DW „Energetyk” w Rabie Niżnej: od 18. V. do 7. VI. 81.

Zainteresowani leczeniem uzdrowskowym proszeni są o zgłaszanie się od dnia 10. 03. 81 w Ośrodku Wczasów i Kolonii K. HiL — budynek S, klatka B pokój 15 tel. 32-15.

DLA HUTNIKÓW BEZ HUTNIKÓW

Prawdę mówiąc, to koncert zorganizowany 21 bm. w sali teatralnej w wykonaniu młodzieży Liceum Muzycznego w Krakowie był naprawdę godny uwagi. Natomiast organizatorzy zasłużyli na ostrą nagana, ograniczyli się bowiem do wyklejenia afiszów i na tym koniec.

Nieczynna była szatnia. Płaszczki i kożuchy trzeba było kłaść byle gdzie. Wesoleść na sali wywołało powitanie przez jedną z dziewczynek — hutników, dla których koncert zorganizowano. Wesoleść z tego prostego powodu, że akurat hutników można było policzyć na palcach jednej ręki i gdyby sali nie wypełniła młodzież ze wspomnianej szkoły, to koncert wykonano by sobie a muzom.

Po występie aż się prosiło, aby młodym wykonawcom umożliwić wypicie po szklance herbaty, nawet za odpłatnością, jeśli już tak dalece musimy oszczędzać. Niestety, i o tym nie pomyślano, wystawiając niechlubne świadectwo organizatorom, a także niestety naszej hucie.

Z ŻYCIA PARTII

Nowe problemy w największej organizacji HIL

Rzeczywiście w ZM znajduje się największa organizacja partyjna Kombinatu HIL, licząca aktualnie 780 członków i kandydatów PZPR. Już we wrześniu 1980 roku rozpoczęły się we wszystkich POP zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Spośród ośmiu POP tylko w dwóch przypadkach zostali ponownie wybrani starzy sekretarze. W sześciu POP wybrano nowych sekretarzy. Najistotniejsze jest to, że wybory w tych organizacjach zostały przeprowadzone już systemem prawdziwie demokratycznym. W tajnym głosowaniu wybierano i egzekutywy i pierwszych sekretarzy. Tylko w M-4 wybory się nie odbyły, ponieważ na zebraniu wyborczym cała egzekutywa uzyskała wotum zaufania zebranych.

Jeszcze w grudniu ub. roku decyzją władz Kombinatu dokonano rozdziału Komitetu Zakładowego Pionu Głównego Mechanika. I tak do nowo powstałego KZ ZM zostały włączone takie wydziały, jak: M-1, M-2, M-3, M-4, MT rejon I i II, MP, MA. Natomiast wydziały: W-17, W-16, TM, KJ i komórki funkcyjne Pionu Głównego Mechanika uzyskały samodzielność.

Dwunastego grudnia 1980

roku odbyła się Partyjna Konferencja Zakładowa już w nowym zakładzie ZM. Wybrano na niej nowe plenum, w skład którego weszli zupełnie nowi ludzie, którzy w ostatnich latach nie pełnili w partii żadnych funkcji. Nowym sekretarzem KZ-tu został tow. STANISŁAW KORZEN — mistrz regeneracji i produkcji części zamiennych służb technicznych, pracujący w Kombinacie dwadzieścia pięć lat i dziewięć lat będący w partii.

— Skąd tak duże zaufanie wyborców? — pytam nowego sekretarza.

— Właściwie to nie spodziewałem się tego wyboru, ani nigdy nie marzyłem o takiej funkcji. Lata przynależności do partii, traktowane z całą powagą, ale i swoistym patrzykiem na to co się dzieje, nigdy nie ustawiły mnie w pozycji przykłaśkującego. Wiadomo, że taka postawa nie była zbyt popularna, ale może dlatego udało mi się zachować twarz jako działacza politycznego i chyba stąd to zaufanie.

— Nie łatwo było być działaczem prezentującym swoje zadanie, ale będąc sekretarzem

tak wielkiej organizacji nie zawsze można to prywatnie zdanie prezentować?

— Wiem, że kierowanie tak liczną organizacją jest niełatwe, ale dla mnie partia tkwiła zawsze wśród robotników. I dlatego też w mojej pracy politycznej chcę się kierować mądrością ludzi tkwiących przy warsztatach a nie odwrotnie.

— Nie jest dziełem przypadku, że władze w naszej organizacji partyjnej są w całości nowe, ale także nowi ludzie objęli kierownictwo gospodarstwa naszego zakładu i wydziałów. To pozwala na tworzenie takich kolektywów, które nie są obciążone doświadczeniami z przeszłości. Dzięki temu możemy mądrzej gospodarować naszymi ludźmi i materialnymi zasobami tworząc nowy klimat pracy i życia w zakładzie.

— U nas jako w pierwszym zakładzie Kombinatu powstał także nowy związek zawodowy „Solidarność”. Na dziś jest już także po wyborach w „Solidarność”. Ponad 85 proc. członków naszej organizacji partyjnej należy do „Solidarności”. Jako sekretarzowi marzy mi się stworzenie takiej platformy współpracy, aby móc wspólnie

rozwiązywać szereg spraw / w imię dobra załogi. W wielu przypadkach taka współpraca już istnieje, co do reszty będziemy się dogadywać.

— Co było najciekawszym przeżyciem dla sekretarza w tych ostatnich miesiącach?

— Przeżyć było ponad ludzką miarę, ale to dobrze, gdy się coś dzieje, a zwłaszcza w życiu politycznym, gdzie zmiany dokonują się ze społeczną korzyścią. Dla mnie osobście największym przeżyciem jest to, że po raz pierwszy uczestniczyłem w zebraniach wyborczych prowadzonych w duchu pełnej demokracji. Sam byłem w szóstce kandydatów wybieranych na pierwszego sekretarza w tajnym głosowaniu. Ile w tym czasie różnorodnych myśli przychodziło do głowy! Jeśli ma się zaufanie ludzi, jeśli ludzie cenią człowieka, to wybiorą. A jeśli jest inaczej, to człowiek odpadnie.

— Co jest Waszym największym marzeniem jako sekretarza wybranego przez swoich członków?

— Chyba to, by moja organizacja partyjna stała się rzeczywistą siłą uznaną przez wszystkich pracowników zakładu. Może się to stać tylko wtedy, kiedy będzie ona podejmowała takie kierunki pracy, które będą gwarantować systematyczny rozwój naszego zakładu.

Rozmawiał: M. OLEKSY

NIE CHCEMY CUDZYCH PIENIĘDZY

W numerze 8 GNH w kolumnie „Solidarność” ukazała się notatka, jakoby „związek branżowy przywłaszczył” sobie aż 100 członków, pracowników W-70. W-70 to symbol dzisiejszego ZT sprzed lat co najmniej dwudziestu i o tym Pani Anna Gorazd powinna wiedzieć.

Niewtajemniczonym wypadła wyjaśnić, że potrącał składek dla obywateli związków dokonuje księgowość zarobkowa HIL, a nie ZZH, wobec czego nie mamy wpływu (poza deklaracjami) na ilość składek, a przede wszystkim nie chcemy cudzych pieniędzy.

Po sprawdzeniu, okazało się że chodzi tu o Wydział W-17, a nie W-70, skąd nie doreczono na czas do księgowości deklaracji członków „Solidarność” i nie było podstawy do przekazania pieniędzy na odpowiednie konto.

PREZYDIUM ZRK

Z żalem zawiadamiamy o śmierci mgr biologii UJ

HELENY SIERMONTOWSKIEJ

byłego wieloletniego Kierownika Pracowni Mikroklimatycznej i Instruktora Oświaty Sanitarnej w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej Nr 2 przy Hucie im. Lenina.

Odszedł z naszego grona człowiek wielkiej szlachetności i gorącego serca, spieszający aż do końca swego pracowitego życia z pomocą ludziom samotnym i chorym.

Pogrzeb odbędzie się 3 marca 1981 r. na Cmentarzu Rakowickim o godzinie 12.30.

Cześć Jej Pamięci!
Dyrekcja PZOZ Nr 2 Rada Zakładowa ZZPSZ Koleżanki i Koleżdy

Tow. CZESŁAWOWI PŁONCE

przew. Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej, wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci ŻONY

składają
KF PZPR
i członkowie FKPP

Kol. JANOWI KALINOWSKIEMU

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają
Koleżdy i Kierownictwo Wydziału Gazowego

Serdeczne podziękowanie za pomoc w ciężkich dla nas chwilach oraz za udział w pogrzebie WŁADYSŁAWA NAWOJCZYKA

składają: Zona i Dzieci

607 wniosków zrealizowano

Żuż wiele razy pisaliśmy o losie wniosków i postulatów zgłoszonych przez załogę HIL w ostatnich miesiącach. Ale przecież zgłosić to nie znaczy zrealizować. Wpierw powołane zostały specjalne zespoły w wydziałach, zakładach i Kombinacie, które musiały odwalic piekielną robotę, aby te wnioski jakoś posegregować, uporządkować i nadać im właściwy kierunek już do realizacji. Trzeba powiedzieć, że ludzie się nahakowali, ale dziś mamy już tego spory rezultat. Właśnie na egzekutywie KF PZPR wsluchując się w sprawozdanie składane przez tow. Stanisława GANCARCZYKA, oceniam stopień realizacji tych wniosków, których przecież było tysiące o najróżnorodniejszej treści. I tak jeśli chodzi o wnioski, które leżały w kompetencji i możliwościach Kombinatu to tych ubierało się aż 814. Z tego uznano, że tylko 138 jest realnych do przyjęcia i załatwienia. Do 31 stycznia zrealizowano już 607 wniosków, reszta jest w toku załatwiania. O stopniu i jakości załatwienia tych wniosków i postulatów kierownicy odno-

śnych wydziałów poinformują swoje załogi.

Spośród wniosków zgłoszonych przez załogę Kombinatu aż 612 wniosków zostało włączonych do programu działalności gospodarczej Kombinatu, bowiem komisyjnie uznano, iż ich realizacja leży w naszych możliwościach. Zanim to nastąpiło każdy z wniosków został dokładnie przeanalizowany przez Zespół Roboczy Kombinatu złożony z przedstawicieli KF PZPR, NSZZ „Solidarność”, ZF ZSMP oraz Dyrekcji. Czerdziestei wniosków przesłanych zostało do realizacji władzom miasta Krakowa. Dotyczyły one głównie spraw mieszkaniowych, rynkowych, komunalnych i ogólnospołecznych. Wnioski te stały się przedmiotem rozmów w dniu dziesiątego października 1980 roku na spotkaniu Prezydenta m. Krakowa z Komitetem Robotniczym Hutników w Kombinacie HIL.

92 wnioski zostały przesłane przez Zespół Roboczy Kombinatu do różnych organizacji społecznych i politycznych. Do dnia dzisiejszego napływają do Kombinatu odpowiedzi. O nich

zostanie załoga powiadomiona we właściwym czasie. Natomiast 294 wnioski zostały skierowane do władz centralnych. Zostały one przekazane Komisji Rządowej na spotkanie z Komitetem Robotniczym Hutników jakie odbyło się w Kombinacie w dniu 25 września ub. roku. Postulaty załogi obejmujące problematykę hutniczą zostały uwzględnione w porozumieniu z dnia 23 października 1980 roku zawartym przez Komisję Rządową z MKZ—NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Hucie Katowice. Sposób realizacji tych wniosków określił Minister Hutnictwa.

W czasie omawiania aktualnego stanu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych przez załogę Kombinatu, egzekutywa KF PZPR przekazała słowa podziękowania dla zespołów roboczych, które rozpracowały te wnioski. Stwierdzono jednocześnie, że wszystkie wnioski zostały potraktowane z należytą powagą i zostały skierowane pod właściwy adres i w odpowiednim czasie. Aktualnie zespoły pilnują realizacji tych wniosków. (om)

W ciągu 5 lat powinniśmy się doczekać...

(Dokończenie ze str. 1)

nie centralnej przygotowalni posiłków z wytwórniami garmazerk, potraw mącznych, mrożonych i porcji śniadaniowych.

Założenia techniczno-ekonomiczne już są zatwierdzone. Projekt przygotowany przez specjalistyczne Biuro Projektów Ministerstwa Handlu Wewnętrznego wymagać będzie poprawek, gdyż zaplanowane urządzenia szwedzkie zastąpić trzeba będzie pochodzącymi z krajów socjalistycznych. Lokalizacja — koło zajezdni tramwajowej, za ogrodem OZR. Jeszcze w II kwartale powinno zacząć się rozbiórka stojących na przyszłym placu budowy baraków. Limit tegoroczny — 30 mln zł.

NOWY KOMPLEKS HOTELI

140 mln zł przeznacza się na trzy typowe budynki hotelowe dla 954 mieszkańców, które staną na Wzgórzach Krzesławickich w 1984 roku. Ale pierwszy blok będzie gotowy wcześniej. Do końca czerwca Krak. Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego zobowiązało się wykonać założenia ZTE, a budowa pierwszego bloku według typowej dokumentacji rozpocznie się w III—IV kwartale od uzbudowania terenu, czyli wykonania dróg, oświetlenia ko poprzedzi musi przeprowadzenie wyłączenia. W kompleksie hoteli usytuowana jest stolówka wydająca 1400 posiłków dziennie. Już po wybudowaniu pierwszego bloku będzie można bez chwilowej nawet utraty miejsc zacząć gruntowny remont starych obiektów hotelowych, o kiepskim raczej standardzie.

BLOKI ROTACYJNE DLA 150 MŁODYCH RODZIN

Lokalizacja — osiedle Wysokie i Srebrnych Orłów. Wystarczy wziąć „z polki” gotową typową dokumentację, zyskując na czasie. W

każdym bloku będzie 71 mieszkań z tego 19 M-1, i dokładnie po 26 mieszkań typu M-2 i M-3. Budowa jednego bloku potrwa 1,5—2 lat, odbywać się będzie sukcesywnie. Pozaćtek prac — II kwartał br. Inwestor zastępczy — Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa.

OSRODEK LECZNICZO-REHABILITACYJNY NA 200 MIEJSC W SZCZAWIE

Budynek położony na zboczu. Koszt — 150—180 mln zł. Dokumentację wykonało Wąsławskie Biuro Budownictwa Komunalnego dla innego kontrahenta, od którego Kombinat odkupił teren i projekt. Z 15 mln zł przeznaczonych na tegoroczny przerób 6 mln przeznacza się na prace budowlano-montażowe, 6 na splateenie poprzedniego właściciela. Optymiści przewidują, że rozpoczęcie prac najwcześniej nastąpi we wrześniu. W DI wymieniają przeszkody. Warunkiem rozpoczęcia prac jest przedstawienie tzw. podkładów geodezyjnych, czyli rozpoznania terenu. A teren jest tu trudny. Różnica poziomów dochodzi do 12 m. Koncepcja bryły budynku i jego wnętrza jest gotowa. Wiadomo, że wszystkie pokoje wychodzące na południe są z balkonem. Te na północ są za to albo większe, albo przeznaczone dla jednego weźsawicza, albo też będą to dwupokojowe pomieszczenia dla większych rodzin (brzoń Boże nie apartamenty!). Obiekt będzie gotowy w 1984 roku.

Optymizm optymizmem, a swoją drogą musimy sobie zdawać sprawę, że uzyskanie limitów to wprawdzie bardzo ważny — ale tylko pierwszy krok. Teraz wiele zależy od pracowników pionu DI. Komisja Socjalno-Bytowa KRH już teraz zamierza systematycznie czuwać nad przebiegiem prac.

BRONISŁAWA ROSZKO

Jaw sprawie „Opinii”

Tytuł stałej kolumny „Opinie” mógłby sugerować, że służy ona rozpowszechnianiu różnych poglądów na nasze ważne i mniej ważne sprawy. Ponieważ jednak prawie wszystkie felietony podpisywane są kryptonimem „Zastępca”, należy rozumieć, że są to opinie Redakcji. Ale w takim razie nie rozumiem dlaczego opinie redakcji zmieniają się z tygodnia na tydzień? Proszę tylko porównać felieton „Kogo oszukujemy” z nr 3 i „Premier wszystko za nas zrobi” z nr 8. Jeżeli w pierwszym autor — może nie do końca, ale jednak, starał się dotrzeć do przyczyn istniejącego stanu rzeczy, to w drugim polepia w czambuł wszystkich. Same nieroby w tej hucie i tylko jeden „Zastępca” chodzi po różnych zebraniach i spotkaniach i „wyczuwa” oczekiwanie na drakę, gdyby się premierowi nie udało.

A gdyby tak „Zastępca” zamiast na zebraniu pofatygowal się na hale produkcyjne, może nawet by to zobaczył? Nie przeczę, że są wśród nas obok. Tworzył ich przez całe lata system. Większość z nich potrafi solidnie pracować, gdy stworzymy ku temu warunki. Ci, którzy nierobstwem mają uciechę, raczej nie trudnią się dojazdami do pracy. Spędzają czas wesoło przy kuflu.

A propos tego tematu: programowe rozpijanie społeczeństwa (bo jak inaczej nazwać dotychczasową praktykę) nie zdemoralizowało nas jednak całkowicie. Mimo tych ośmiu litrów czystego spirytusu na głowę. Zniknęła z krajobrazu naszego miasta część spleunek zwanych piwiarniami i świat się jakoś nie zawalił. Oby zniknęły szybko i te pozostałe. Tworzą się znowu dłuższe kolejki po wódkę — niech się tworzą. Dlaczego niby wódka ma być łatwiej dostępna, niż pralka automatyczna czy maszyna do szycia?

Wracając do felietonu. Pisze „Zastępca”, że mamy wreszcie premiera o jakim się nam nawet nie śniło. Nie wiem o czym śni „Zastępca”, ale społeczeństwo na takiego premiera czekało a nawet wyraźnie się domagało, wyrażając wotum nieufności poprzednim.

Dlatego śmiesz mnie takie wystąpienia jak np. Stanisława Kramarza, który sam siebie określa patriotą i to gorącym. Równie dobrze mógłby się określić człowiekiem nieposzlakowanym i wielkiego umysłu, ale przecież te wszystkie określenia wcale nie są potrzebne dla zobowiązania produkcyjnego. Wprost przeciwnie, zamieniają dobrą intencję w patetyczne hasło.

Niedawno jeden z moich kolegów na zapytanie dyrektora czy przyjdzie w sporną sobotę do pracy, odpowiedział: oczywiście, przecież jestem Polakiem. A przecież, gdyby to przyjechał z kryterium, to okazałoby się, że nasz kraj zamieszkuje prawie 50 proc. (wg innych obliczeń nawet ponad 50 proc.) innych nacji. Wierze, że pan Kramarz ma jak najlepsze intencje, ale dotychczasowa praktyka wszelkich „zobowiązań” tak mi obrzydła, że woleę pracować jak najlepiej potrafię, ale za godziną zapłatę.

KAZIMIERZ ZAŁASIŃSKI

ZP — Bochnia

BEZ PRZYWILEJÓW

W siódmym numerze „Głosu Nowej Huty” w rubryce: pod znakiem czterech kółek, ukazała się notatka pt. „Czy zakład pracy i jego otoczenie jest prywatnym folwarkiem?”. W notatce tej zawarto kilka pytań. Pozwalam sobie więc na nie odpowiedzieć, gdy chodzi o rejon-przeze mnie zarządzany.

Pytanie pierwsze brzmiało: czy w okresie odnowy wyznaczenie przez opis miejsce do parkowania samochodów jest wskazane i właściwe? Otóż oznaczenia miejsc postoju samochodów służbowych używanych w sposób ciągły w pracy dokonano na wniosek pracowników TM, którzy słusznie nie zgadzali się na dowolne parkowanie samochodów przed budynkiem. Tarasowały one często przejścia dla pieszych i narażały pracowników na konieczność przechodzenia między nimi, a także odciążanie odzieży o brudne karoserie.

Pytanie drugie: Jak i gdzie opublikowane są przepisy dopuszczające taką sytuację? Rzeczywiście trudno by było znaleźć w publikacjach szczegółowe przepisy czy i gdzie wolno stosować w danej jednostce organizacyjnej oznaczenia miejsc do parkowania. Natomiast wiadomym jest powszechnie, że kierownik jednostki ma prawo wydawać i ustalać przepisy dotyczące porządku w rejonie przeze niego zarządzanym.

Dziwi mnie i zdumiewa fakt, że tow. Witusik — funkcyjny pracownik Komitetu Fabrycznego nie o takich uprawnieniach kierownika jednostki nie wie. Ustalony porządek czy porządkowanie pewnych spraw nazywa bezprawiem i odwołuje się do odnowy, w której ramach w jego rozumieniu porządek nie ma sensu. Proponuję więc, aby w tak rozumianej odnowie w ruchu prawostronnym jeździć lewą stroną jezdni, na jezdniach jednokierunkowych jeździć „pod prąd” i zatrzymywać się w miejscach gdzie znaki tego zabraniają! Jak odnowa to odnowa.

Tow. Witusik zaparkował swój prywatny samochód w miejscu oznaczonym dla samochodu służbowego, naruszając tym ustalony porządek mimo, że przeznaczone do parkowania zatoka była pusta i nie było tam ani jednego samochodu. Obok budynku utwardzony plac był także pusty. Wycieraczka została więc zabrana dlatego, aby zmusić użytkownika samochodu do przyjęcia po zwróceniu mu uwagi, że ustalony porządek musi być przez wszystkich jednakowo przestrzegany. Samochód tow. Witusika nie miał żadnych znaków szczególnych, które by mówiły, że jest to samochód pracownika KF — wobec czego nie dotykać, nie ruszać, omijać z daleka. Mnieśmiam więc, że tow. Witusik poczuł się dotknięty zwróceniem mu uwagi. Czy to też w ramach odnowy, na którą tak gorzko powołuje się w swej notatce? Możliwe, ale w głębi tkwią stare odruchy w stylu — śmiano mi zwrócić uwagę! Do kogo więc pasuje ten przytyk o folwarku?

Osobiście uważam, że dawanie dobrego przykładu przestrzegania porządku, szczególnie przy funkcyjnych pracownikach organizacji partyjnej, przyniosłoby sporo pożytku. Natomiast kwestionowanie go i nieprzestrzeganie to stary styl.

Nota bene, jeśli się jest gościem na czymś terenie, to już to zobowiązuje do uszanowania porządku ustalonego przez gospodarza. Na to nie trzeba szukać przepisu.

STANISŁAW PIEKARSKI

Główny Mechanik

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 lutego 1981 r. zmarł w wieku 56 lat — długoletni zasłużony em. pracownik Kombinatu Huta im. Lenina, aktywista zbawidowski

WŁADYSŁAW NAWOJCZYK

W okresie II wojny światowej walczył z okupantem hitlerowskim w szeregach Armii Radzieckiej a następnie 6 Dywizji Piechoty Ludowego Wojska Polskiego. Następnie był uczestnikiem walk z bandami UPA. Za udział w walkach został odznaczony medalami: „Zasłużonym na Polu Chwały”, „Zwycięstwa i Wolności”, „700 Odre, Nysę i Baltyk”, „Za Berlin”, oraz odznaka „Grunwaldzka”.

W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzystwa Broni. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szerszego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZAKŁAD FABRYCZNY ZBOWID
W KOMBINACIE HUTA IM. LENINA

SOLIDARNOŚĆ

Witold Bawolski przewodniczącym

Krajowa Komisja Porozumiewawcza Hutników już działa

Jak już informowaliśmy, w dniach 19-20 lutego upoważnieni przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” przy zakładach zgrupowanych w rezerwie hutnictwa powołali Krajową Komisję Porozumiewawczą Hutników przy NSZZ „Solidarność”.

Przewodniczącym komisji został **WITOLD BAWOLSKI**, członek KRH naszego Kombinatu. Wyłoniono także 5 zespołów roboczych: 1. do spraw czarnej metalurgii — przew. **Jack Kilian**, Huta Katowice, 2. zespół do spraw metalurgii kolorowej — przew. **Zdzisław Ziarko**, Hutmen — Wrocław, 3. zespół przedsiębiorstw produkcji maszyn i urządzeń hutniczych — przew. **Michał Broda**, Huta Zabrze, 4. zespół do produkcji materiałów ogniotrwałych — przew. **Józef Piłch**, ZPMO Gliwice, 5. zespół do spraw HPR-ów (vacat na stanowisku przewodniczącego).

Do poszczególnych zespołów dołączyły się Biura Konstrukcyjne poszczególnych branż, oraz Centrale Handlowe. Zebrani wybrali 15-osobowy Zespół Koordynujący, który zobowiązany został do zgłoszenia w Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku faktu utworzenia Komisji Porozumiewawczej Hutników, reprezentowanej przez Zespół

Koordynujący z jednoczesnym zwróceniem uwagi na konieczność: a) przemianowania w/w Komisji w Sekcję Branżową Hutnictwa, zgodnie z § 30 Statutu NSZZ „Solidarność”, b) zawarcie Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu hutniczego, w przypadku uzyskania takiego upoważnienia od KKP w Gdańsku w trybie § 31 Statutu, c) podejmowania innych tematów niż Układ Zbiorowy, po uzyskaniu zgody KKP w Gdańsku.

W drugim dniu w obradach uczestniczył dyr. Dep. Pracy i Płacy mgr M. Stepaniak oraz v-ce dyr. Gabinetu Ministra MZiST Przemysław Wróbel. Udzielali oni informacji o realizacji podpisanych porozumień, m. in. o zasadach podwyższania zasiłków rodzinnych, rekompensaty za prace w dni ustawowo wolne itp. **USTALONO, ŻE SIEDZIBA KOMISJI JEST KOMBINAT HUTA IM. LENINA.**

Szczególnie to dla nas satysfakcjonujące, gdyż właśnie u nas, po raz pierwszy zebrali się przedstawiciele wszystkich hut, u nas powstał z inicjatywy KRH załączek tej komisji w postaci Zespołu Porozumiewawczego, w jakiś sposób patronowaliśmy jego działalności w ciągu minionych czterech miesięcy. (ag)

Spotkanie w Ludźmierzu

Poparcie dla rolników

Gdzie mogło się odbyć podhalańskie spotkanie jak nie w Ludźmierzu? Odbyło się ono w ubiegłą niedzielę. Obrady odbywały się w Związku Podhalańskim, podczas obrad **Jan Antol** przedstawił rozwój ruchu, który znalazł wyraz w Porozumieniu Rzeszowskim zawartym pomiędzy Komisją Rządową z Komitetem Strajkowym działającym w imieniu rolników indywidualnych o raz MKZ NSZZ „Solidarność” jak swego czasu na Wawelu w Rzeszowie. Porozumienie to

jest nowym aktem umowy społecznej, stojącym obok porozumień z Gdańska, Szczecina Jastrzębia i Katowic. Wprowadza ono wiele spraw wsi, które są sprawami narodu na drogę właściwszej polityki, polityki uznania wartości i godności oraz praw rolników indywidualnych — gospodarzy. Godnym początkiem obrad była Msza Św. odprawiona podczas wizyty **Lecha Wałę-**

sy — I kaznodzieja był ten sam: ks. **Józef Tischner**, bliższy swoim słuchaczom pochodzeniem rodzinną tradycją. Z jego kazania jedna myśl: **szkodliwy to przesąd myśleć, że chłop, który ma swoją ziemię — ojcowiznę jest przez to jakimś kapitalistą.** Drogo się płaci za postępowanie kierowane tym przesądem. **Gospodarze muszą dziś sami przed sobą i przed innymi potwierdzić swoje rozumienie tego czym jest gospodarowanie: że jest służbą ludziom.** Jedna i druga tradycja — religijna i narodowa — nie pozwolą mu przechodzić obojętnie wobec potrzeb ludzi, tych co są i będą. Godność gospodarska odżywa dzisiaj — dzięki Bogu i braćmi robotnikom. I to wyraża się w słowie „Solidarność”, które tu wszystkich skupiało.

HALINA BORTNOWSKA

Z posiedzenia MKZ Małopolska

Region silniej z nami związany!

Wprawdzie w bólach rodziły się decyzje MKZ-tu Małopolska, jakie odbyło się w ubiegły poniedziałek w Kombinacie, były to jednak, trzeba stwierdzić, decyzje niecierpliwie wazkie. Ustalono podstawowe reguły działania organu założycielskiego NSZZ „Solidarność” naszego regionu aż do czasu wyborów:

- Posiedzenia MKZ-tu zawsze (z częstotliwością co dwa tygodnie) będą odbywały się w Kombinacie, w obecności plenum KRH oraz przedstawicieli 30 krakowskich zakładów pracy reprezentujących tak zwane „piony kolportażowe”. Obydwie te strony będą uczestniczyły z prawem głosu doradczego, bez prawa podejmowania uchwał.
- Najbliższe zebranie będzie poświęcone przedstawieniu programu związku (projekt) oraz projektu ordynacji wyborczej.
- Zostanie także powołane prezydium MKZ-tu Małopolska, wybór nastąpi także podczas najbliższego posiedzenia.
- przedstawicielstwo wspomnianych wyżej 30 zakładów pracy „pionu kolportażowego” — jak wiemy system ABC przekazywania informacji wewnątrz związkowej i jej przepływu został powołany — nie będzie stanowiło do czasów wyborów krakowskiej komisji regionalnej z prawem decydowania o sprawach województwa. Grupa postulująca takie rozwiązanie została w trakcie zebrania przegłosowana.

Z istotnych spraw poruszanych w dyskusjach wspomnieć należy o uznaniu jakie wyrażono organizatorom sieci kolportażowej.

Mówiono o konieczności doskonalenia informacji związkowej. Krytyczne uwagi padły pod adresem „Gońca Małopolskiego” za zbyt skąpe informowanie o wydarzeniach, natomiast nadmiar w nim publicystyki ponadczasowej.

● Istotną decyzją było także stwierdzenie zebranych, że do czasu wyborów nie będzie się stosować ani redukcji ani powiększenia działającego składu MKZ-tu.

Ustalono termin następnego posiedzenia MKZ-tu na dzień 2 marca o godz 11-tej w Sali Teatralnej HiL. Piony kolportażowe zbierają się natomiast w piątek 27 lutego o godzinie 14-tej w Instytucie Obróbki Skrawaniem przy ul. Wrocławskiej.

Mocniejsze związanie organizacji w regionie z załogą Kombi.atu jest decyzją bardzo skuteczną. Pozwala to na stworzenie naturalnej więzi pomiędzy mniejszymi zakładami a najpotężniejszym i najliczniejszym w regionie. Umożliwia szybkie zasięgnięcie opinii środowiska robotniczego przed decyzjami w ważnych sprawach, tworzy naturalną więź, zwłaszcza środowisk intelektualnych z robotniczymi. Słowem, decyzja jaka miała miejsce winna była zapisać — znacznie wcześniej. Zwłaszcza że w sytuacjach napięć jakie miały miejsce w regionie lub w kraju Huta od sierpnia stanowiła zawsze oparcie dla działań związkowych.

P. S. Ostatni (18-ty) numer „Gońca” jest wyjątkowo aktualny i zawiera wazkie teksty.

ANNA GORAZD

PISZCIE DO NAS!

Tworzy się w tej chwili nowe pismo ogólnopolskie, oczekiwany od kilku miesięcy tygodnik „Solidarność” pod redakcją **Tadeusza Mazowieckiego**. O kształcie i zawartości tego pisma decydować powinni nie tylko jego pracownicy lecz i jego czytelnicy. W tym przekonaniu redakcja „Solidarności” zwraca się do Pana (i) z prośbą o wypowiedź w dwu sprawach: 1. Czego oczekuje Pan(i) i jakie nadzieje wiąże z istnieniem „Solidarności” dla własnego życia, dla swojej dziedziny pracy, dla życia całego kraju? 2. Jaka

rolę Pana(i) zdaniem powinno pełnić pismo związane z NSZZ „Solidarność”, o czym i w jakiej formie chciał(a)by Pan(i) w nim czytać i na jakie tematy z dziedziny swej pracy, życia społecznego, nauki, kultury etc.?

Zależy nam na poznaniu opinii szerokiego i różnorodnego kręgu ludzi. Pragniemy by już w pierwszym numerze pisma nie zabrakło głosów przyszłych Czytelników.

Redakcja Tygodnika „Solidarność”

Adres: Anna Schiller 03-951 Warszawa, ul. Meksykańska 3 m 14

PRZEPRASZAMY zainteresowanych, za niecisłą informację o wykładzie profesora amerykańskiego, specjalisty ds. związków zawodowych, jaki miał odbyć się 26 o godzinie 15-tej. Organizatorzy już po oficjalnej zapowiedzi przyspieszyli datę wykładu, o jeden dzień.

W tej sytuacji, by nie wprowadzać czytelników w błąd rezygnujemy z wcześniejszych zapowiedzi wykładów i seminariów na naszych łamach.

Wypadek przy pracy?

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o incydencie (w postaci dostawy faktur zamiast towaru) w sklepie nr 619/827 w dniu 22 stycznia. Konwojentem był **ADAM SZCZUDŁO** — a oto wyjaśnienie dyrekcji: Przeprowadzono rozmowę, w której omówiono niewłaściwe zachowanie konwojenta wobec osób trzecich, wyjaśniono sprawę sprzedaży części towaru przeznaczonych dla sklepu. Ob. **Szczudło** wyjaśnił, że towar sprzedał (na sumę 10.969 zł) pracownikom przedsiębiorstwa oraz osobom spoza terenu przedsiębiorstwa. Znajdowania się w stanie nietrzeźwym nie stwierdzono. Postanowiono, (był to pierwszy taki przypadek), ukarać nagana z wpisaniem do akt, potrącić 100 proc. premii na styczeń, wywieścić informację o karze na tablicy ogłoszeń. Dyrekcja ma nadzieję, że wypadek się nie powtórzy, przeprasza osoby narażone na przykrości. Pismo tej treści podpisał dyrektor **PTHW JULIAN SALAWA**.

P. S. Przeliczając różnicę między kwotą potrącenia a sumą uzyskaną ze sprzedanych towa-

row, mamy nadzieję, że konwojent „wyreczył” sklep bezinteresownie. Wpisujemy się na listę zaopatrywanych przez niego, pokryjemy straty moralne i materialne wynikające z potrąceniu premii. W końcu te 3 stówki nie „piądź”.

U Niezależnych Studentów

GRUDZIEŃ 70

W Krakowie można obejrzyć wystawę fotograficzną poświęconą wydarzeniom z grudnia 1970, a także z niedawnego czasu 1980 roku. W małej salce, przystosowanej na galerię Niezależne Zrzeszenie Studentów przygotowało tę wystawę.

Obok zdjęć można tam też posłuchać wspomnień uczestników i świadków Grudnia, oficjalnych dokumentów z tamtego czasu. Wszystko to nagrane jest na taśmie magnetofonowej.

Galeria mieści się przy ul. Gołębiej 6 w siedzibie NZS-u.

WOJNA O JĘZYK

Carl Popper opisuje w swojej książce „Otwarte społeczeństwo” walkę ideologiczną jaka toczyła się w starożytnych Atenach między zwolennikami a przeciwnikami wolności już po ustaleniu się w tym mieście tadu demokratycznego.

W IV w. przed Chr. ateńskie instytucje demokratyczne były dobrze ugruntowane, ich funkcjonowanie wynikało z woli ludu i było przejawem jego opinii o tym co społecznie i politycznie słuszne. Lud był do tych instytucji ogromnie przywiązany, chociażby dlatego, że sam uwalczyl je w szczytnej i świadomej walce o realizację ideałów wolności, sprawiedliwości, równości, walce skierowanej przeciwko bezprawiu i przywilejom.

Z wymienionych powodów przeciwnicy wolności nie mogli pozwolić sobie na owarte wystąpienie przeciwko wyznawanym przez lud ateński ideałom. I wtedy wpadli jak pisze **Popper** na perfidny pomysł. Postanowili zneutralizować oddziaływanie tych ideałów poprzez wypełnianie służących im pojęć fałszywą treścią. W swoich demagogicznych wystąpieniach zaczęli posługiwać się przewrotnymi definicjami takich słów jak sprawiedliwość, prawo, równość itp. To co w ludzkim języku uchodziło za niesprawiedliwość zaczęli nazywać sprawiedliwością, to co uważano dotychczas za gwałt nazywali prawem, co było niewolnictwem ogłosili wolnością.

W działaniach swoich odnosili sukcesy z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że zawsze istnieje wśród ludzi spora część takich, którzy w obliczu własnej wolności czują się bezradni i pragną ją czym prędzej zamienić na złudne poczucie bezpieczeństwa jakie daje całkowite podporządkowanie się czyjeś sterującej woli, po drugie dlatego, że oszustwo ich było tak wielkie i tak bezcelne, że dla normalnego człowieka niewyobrażalne.

W ten sposób powstały pierwsze próby nowomowy — języka nie nadającego się do opisu rzeczywistości, przeciwieństwo — służącego do jej ukrycia. Zadaniem nowomowy było uczyńnienie z ludzi ślepców. Ci, którym ukradziono żywe poczucie podstawiając na ich miejsce martwe i puste wewnętrzne makiety słów stawali się bezbronni i mogli być na cienkim sznurku prowadzeni tam, gdzie człowiekowi świadomego nie przywiódłby nawet gruby żelazny łańcuch.

Trudno tutaj zajmować się całą historią języków-ch oszustw. Na wielką i niespotykaną dotąd w historii skalę praktyki te rozpoczęły się wraz z przygotowywaniem teoretycznym i postępowym praktycznym totalitaryzmu. Podobnie jak ateński ruch przeciwników wolności był europejski totalitaryzm odpowiedzią barbarzyńskich instynktów tyrantów w człowieku na rozwój cywilizacji. I podobnie jak w Atenach nie mogąc wprost wystąpić przeciwko cywilizacji i wolności poszytował na niej i zatrwał jej intelektualne tkanki.

Rozpoczęła się regularna grabież pojęć — doktorzy nowej wiary podawali nowe „postępowe” definicje sprawiedliwości, praworządności, równości itp. Tam gdzie totalistom udało się zdobyć władzę stawali się te definicje podstawą przymusowego „kształcenia”. Odbierano ludziom prawdziwy język żywych słów i wtlaczano na jego miejsce koszarne słowne makiety. Ponieważ za pomocą takich makiet nie da się myśleć o rzeczywistości, odbierając język — odbierano ludziom ich dusze. Mieli stać się niewolnikami.

Jednak grabież języka nigdy i nigdzie nie udało się w pełni. Zwykli ludzie nie mogli wprawdzie myśleć rozsądnie o rzeczywistości społecznej, o ekonomii, czy polityce, bo głowy ich były impregnowane za pomocą ideologicznej mazi, ale przecież pozostawali olbrzymie polacie życia co-

dziennego, języka potocznego, które były dla nich stale bi-
jącym źródłem zdrowego rozsądku.

I oto niespodzianie w najgorszej intelektualnie sytuacji znaleźli się sami właściciele carsiwa językowej paranoi. W ich bowiem świecie nowomowa posiadała największe znaczenie praktyczne. Podczas gdy dla zwyczajnego człowieka była ona jedynie przeszkodą w szerszym rozumieniu świata, dla nich stała się jedynym prawie tego rozumienia narzędziem.

W ich świecie postępowanie się nowomową było warunkiem robienia kariery, myślenie w jej kategoriach warunkiem moralnego samousprawiedliwienia, bez którego tak trudno żyć człowiekowi. Przecież nie mogli nie chcieć być sprawiedliwymi, demokratycznymi, praworządnymi, a więc byli nimi tylko, że w nowych wyznaczonych przez pokretnie reguły nowomowy sensach. W ten sposób nowomowa stała się ich prawie wyłącznym językiem. Utracili kontakt z rzeczywistością, przestali rozumieć eokolwiek. Spotkała ich kara jaka zawsze spotyka tych, którzy usiłują zabrać ludziom dusze — stracili własne.

Pragnę zakończyć tę krótką notę pewną uwagą praktyczną. Wojna o język toczy się w świecie nadal. W walce tej, jak w każdej innej możliwe są zwyciężenia broń, a nawet kompromisy. Wydaje mi się ważne zwrócić tu uwagę na granice kompromisowej postawy, których szczeremu zwolennikowi wolności w żadnym wypadku nie wolno przekroczyć bez śmiertelnego zagrożenia. Nie wolno mu mianowicie nigdy zgodzić się, aby jakakolwiek siła była w stanie zmusić go do postępowania się nowomową. Niech również jej wszyscy trni — b-le nie on. On nie może nazwać niewolnictwa wolnością, bezprawia — prawem, despotyzmu — ustrojem sprawiedliwością. Temu bowiem, kto chce zachować duszę i ratować dusze innych nie wolno kłamać.

MIROSLAW DZIELSKI

KOLUMNA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW
REDAGUJE: ANNA GORAZD

Każde spotkanie z młodzieżą jest dla nas dziennikarzy cenne i satysfakcjonujące, daje bowiem okazję do bezpośredniej, szerszej rozmowy, do poznania jakimi sprawami ci młodzi ludzie żyją. W poniedziałek byłem gościem Zespołu Szkół (technikum i ZSZ) Gastronomicznych w Bieńczycach. Z kilkoma klasami mieliśmy rozmawiać o aktualnej sytuacji w naszym kraju i o odnowie. Rychło jednak, za sprawą dwóch bardzo rezerwowanych dziewcząt, temat spotkania został zawężony do spraw, którymi żyje prawie tysiącna społeczność tej właśnie szkoły noszącej dumnie miano bohaterskiego dowódcy obrony Westerplatte.

— Studenci wywalczyli, jak usłyszeliśmy, wiele, a kto ma się zająć naszymi sprawami — młodzieży szkół zawodowych? Borykamy się z wieloma kłopotami. Nie mamy z prawdziwego zdarzenia samorządu szkolnego. Nikt z nas nawet nie wie kto jest przewodniczącym Samorządu całej szkoły, coż więc dopiero mówić o działaniu...

Na takie dictum głos zabiera jedna z nauczycielek. Zaprotowała. Są samorządy klasowe i jest samorząd szkoły, tylko wy się tym nie interesujecie. Nie pomagacie w działaniu, nie wykazujecie żadnej inicjatywy...

Chciałem sprawdzić, czy tylko ta jedna dziewczyna nie wie kto jest przewodniczącym szkolnego samorządu,

W szkole im. mjr Sucharskiego

zapytałem więc kto jeszcze go nie zna. W odpowiedzi podniósł się do góry prawdziwy las rąk...

Jasne więc dla mnie, że samorząd, owszem formalnie istnieje, ale nie działa, nie daje znaku życia. Wniosek zupełnie prosty: nie stoi na przeszkodzie, aby wybrać natchyniast nowy samorząd, w godnym zaufania składzie, prawdziwie reprezentujący uczniów. Przedyskutować program działania. I zabrać się do roboty. Jestem pewien, że przeszkód nikt nie będzie stawiał, a sobie można wiele. Coż mogą powiedzieć? — spotkanie z tzw. ciekawymi ludźmi, wycieczki, turystykę, wspólne wyjście do teatru i do kina, zorganizowanie jakiegos konkursu, itp., itd.

— Nie działa u nas w szkole radiowóz. Jak zamilki we wrześniu, tak już się więcej nie odezwał. Radiowóz jest nam bardzo potrzebny.

Rzeczywiście tak jest, mówi na to jedna z nauczycielek. Powód — z dwóch klas zniknęły głośniki i rozgłośni uruchomić się nie da.

Jestem innego zdania, jeżeli bardzo szkole będzie zależało na tym środku łączności jakim jest radiowóz, głośniki da się zdobyć. Jeżeli nie kupi normalnie w sklepie, to zorganizować (o zgrozo, takie rady przychodzi mi dawać, ale cóż, samo życie...). Pomocy na pewno nie odmówi komitet opiekuńczy Szkoły, którym jest dyrekcja Zakładów Gastronomicznych. Nie myślę się, proszę Dyrektora, prawda?

— Słabo działają szkolne organizacje ZHP i ZSMP. Więcej powinniśmy od nich oczekiwać.

...no właśnie! Ale od kogo zależy ich praca i aktywność? Nie od Was samych? Gdzie więc młodzieży zar? Zamiast narzekać, lepiej szybko brać się do odnowy i do rzeczowej działalności. I w tym nikt Wam przeszkadzać nie będzie.

Już po tych kilku tematach naszej wspólnej rozmowy widać, że spotkanie było pożyteczne! (jd)

Hałdy mogą być mniejsze

Wartykule pt. „Szkoda miejsca na hałdy”, zamieszczonym w nr. 7 GNH autor (j.d.) przedstawił obraz hałd wyrastających wokół Kombinatu i zaapelował o lepsze zagospodarowanie odpadów poprodukcyjnych. Oprócz hałd zużycia ok. 160 hektarów zajmują osadniki szlamów i popiołów z huty, których przy obecnym poziomie techniki nie da się wykorzystać i dlatego trzeba szukać nowych terenów na ich składowanie. Dalsza budowa wałów dla zwiększenia pojemności osadników, za-

graża już w razie przerwania wałów ziemnych bezpieczeństwu okolicznych wsi.

Ponieważ nowych terenów w pobliżu brakuje na osadniki, powstał projekt przetrucia odsączonych szlamów kolejką linową na drugą stronę Wisły do miejscowości Brzegi. Tutaj znajduje się ogromne wyrobisko żwirowe skąd pozyskiwany jest żwir dla fabryki domów w Piaszowie. Wyrobisko to ma już pojemność 5 mln m³ i co roku zwiększa się o ok. 1 mln m³. Huta rocznie odprowadza na osadniki ok. 0,5 mln m³

toteż istnieje możliwość składowania w Brzegach odpadów z huty przez ponad 30 lat. Równocześnie, następowałyby zasypywanie wyrobiska poźwirowego i rekultywacja terenu dla celów rolniczych.

Na taką propozycję, huty nie wyraził zgody z-ca Gł. Architekta m. Krakowa informując, że wyrobisko poźwirowe w Brzegach przeznaczone jest na składowanie popiołów z Elektrociepłowni Leg i przyszłościowej Elektrociepłowni Przewóz. Tymczasem EC Leg nie jest zainteresowana w kłopotliwym transporcie po-

Przed 6 laty na skutek ograniczeń etatowych zamknięto bramę wejściową przy ZLZ. Od tego czasu karetki pogotowia zmuszone były, udając się do huty lub wracając z chorymi, do dwukrotnego przejazdu przez gł. bramę Kombinatu oraz przez uciążliwy węzeł komunikacyjny

Tu idzie także o życie ludzkie!

przed dyrekcją huty powodując duże zagrożenie dla ruchu pieszego i samochodowego.

Wszystkie te uciążliwości należą na szczęście już do

przeszłości, gdyż ostatnio został zrealizowany projekt z r. 1975 zdalnego sterowania bramą ZLZ przez dyspozytora pogotowia ratunkowego HiL.

Obecnie dyspozytor pogotowia wysyłający karetkę do huty uruchamia ze swojego pomieszczenia mechanizm otwierania bramy z równoczesnym uruchomieniem sygnalizacji (czerwone światło) dla pieszych i pojazdów w celu przepuszczenia karetki. Po wyjściu z bramy karetki, dyspozytor steruje zdalnie zamknięciem bramy.

To drobne usprawnienie ma jednak duże znaczenie dla życia ludzkiego, gdyż obecnie czas wyjazdu i wjazdu karetki do huty został skrócony o kilka minut, które niekiedy mogą zdecydować o życiu. Skróciła się również droga od pogotowia do wydziałów.

Realizacja tego projektu pozwoliła na zapewnienie szybkiego wyjazdu karetek bez dodatkowych etatów strażników obsługi bramy, a stało się to możliwe dzięki pozytywnemu stanowisku działu DX. Szkoda tylko, że tak cenne, bo dotyczące życia ludzkiego projekty tak długą mają drogę swojej realizacji.

Czekamy teraz na szybką przebudowę przystanku tramwajowego przed Centrum Administracyjnym HiL.

inż. ALBIN KSINIOWICZ

Chwała krakowskim hutnikom!

(Dokończenie ze str. 1)

gł. inżynier ds. techniki, Adam Golabek — zast. kier. Wydziału P-60, Emil Górniewicz — mistrz utrzymania ruchu, Maksymilian Grzybek — oczyszczacz, Tadeusz Gut — mistrz warsztatu, Maria Iwanów — operatorka, Stanisław Janka — operator, Eugeniusz Jamrozik — formierz, Franciszek Jaros — murarz, Stefan Kania — rozlewacz, Walenty Klimek — rozlewacz, Jan Kolomyjec — operator suwnicy, Jan Kolos — ślusarz, Ambroży Korpak — st. mistrz, Marian Korytowski — st. mistrz, Antoni Koziol — elektryk, Władysław Kozik — kier. oddz. ZH, Władysław Krochmal — wytopiacz, Daniel Kubaczka — operator suwnicy, Bronisław Kurowski — wytopiacz, Bogusław Kwicień — zast. dyr. DT, Tadeusz Leśniewski — specjalista, Florian Lewandowski — elektryk, Witold Matysik — mistrz, Franciszek Michowicz — zast. kier. P-61, Stanisław Mucha — kier. oddz. ZS, Jan Nowak — wytopiacz, Leszek Opalko — zast. kier. ZO, Jan Ornat — operator suwnicy, Bronisław Palacz — ślusarz, Piotr Ferek — wytopiacz, Stanisław Petlic — wytopiacz, Stefan Piech — operator, P-60, Eugeniusz Piwowarczyk — operator, Marian Popiel — kier. oddz. P-60, Eugeniusz Rach-

waniec — ślusarz, Feliks Ramus — przygotowacz zesp. odlewniczych, Jan Robelek — wytopiacz, Stanisław Rzczycki — piecowy P-60, Józef Sajbura — ślusarz, Wacław Siarachan — ślusarz, Tadeusz Stan — specjalista DT, Bronisław Staron — ślusarz, Bronisław Strzelec — o. kier. zakł. ZM, Tadeusz Strzopa — wytopiacz, Antoni Szela — ślusarz, Marian Szewczyk — spawacz, Tadeusz Szol maszynista, Jan Ślusarek — kier. oddz. ZM, Władysław Topolski — wypalacz ZO, Mariusz Zak — kier. zmiany ZS, Franciszek Żywczak — wytopiacz.

Ponadto wręczone zostały Złote i Srebrne Krzyże Zasługi, Złote i Srebrne Odznaki za Pracę Społeczną dla miasta Krakowa, Odznaki „Budowniczy Nowej Huty”.

Wszystkim odznaczonym i wyróżnionym hutnikom najserdeczniejsze gratulacje składa także nasza redakcja!

W imieniu odznaczonych za uznanie oraz wysoką ocenę ich pracy zawodowej i działalności społecznej podziękowania złożył Emil Górniewicz. On to następnie odczytał i wręczył przedstawicielowi Ambasady Radzieckiej list od krakowskich hutników adresowany do uczestników XXVI Zjazdu Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiej (list na s. 1).

Wódka leje się strumieniami

Niestety, nie ma żadnej poprawy! Wódka jest już obecną wszędzie — w miejscu pracy, w domu, w lokalach gastronomicznych, na konferencjach (tak!) i w tzw. „barach pod chmurką”. Piją dorośli i młodociani. Leje się szerokim strumieniem, męci umysły, łamie ludzkie charaktery. Była i jest niezmiennie powodem niezliczonych tragedii. A wszystko zaczyna się zawsze tak niewinnie...

„DZIADEK” DBA O ZAOPATRZENIE

Utarł się taki zwyczaj, że dobrani kumple z pracy spotykają się chętnie w „barze pod chmurką”, czyli w plenerze. Latem jest to teren Skarpy w pobliżu Placu Centralnego gdzie na zielonej trawce można dowoli raczyć się alkoholem, a w przerwach między wychyleniem kolejnych szklanek (tutaj nikt kieliszkami się nie bawi — nie ta pojemność) odchodzi dziarsko „zechcyk”. Zimą Skarpa nie cieszy się powodzeniem: w tym gorszym dla ludzi trunkowych okresie „barkiem pod chmurką” bywają najczęściej okolice centrum administracyjnego huty, pawilonu spożywczego, kiosku z kwiatami. Cicho tu, zacisznie i nie na ludzkich oczach. Opróżni się — w gronie kumpli — butelkę jedną, drugą i trzecią, porozmawia, poplotkuje.

No, że na tym już i koniec, nigdy nie uwi-rzę. Wiadomo bowiem, że po kilku kieliszkach zwolennicy mocnych trunków dopiero nierzadko smaku. Myślą więc zaraz o nowych butelkach czystej, albo konstatają konieczność zmiany lokalu! I tak zaczyna się ciąg picia, którego końca a jednocześnie skutków, nikt nie jest w stanie przewidzieć. Miejsce w pobliżu przystanku tramwajowego nieopodal centrum administracyjnego huty ma i tę jeszcze zaletę, że łatwo tutaj o odnowienie wyczerpanych zapasów. „Meliniarze” starają się zawsze być pod ręką, z gorliwością godną lepszej sprawy, kręcąc się z towarem zawsze tam, gdzie są spragnieni klienci. A więc nie brak ich także w „barze pod chmurką”.

Nieraz już w tym miejscu pisaliśmy, o zapasach piwa i gorzality ujawnionych właśnie tutaj i skonfiskowanych przez Milicję. Po-

daliśmy nazwiska zapobiegliwych zaopatrzeniowców. A chętnych do zarobienia kilku „stów” na wódce, ciągle nie brakuje.

Popularną postacią wśród amatorów wódki rodem z meliny jest niejaki „dziadek”. Często zastać go można z plecakiem i teczką wypełnionymi wódką. Gdy hutnicy wychodzą z pracy, jest na posterunku: oferuje swój towar pobierając stosowną marżę, która za tę inicjatywę przydatną mu się należy. Pewnego styczniowego dnia br. owego zapobiegliwego „dziadka” — zaopatrzeniowca postanowili zatrzymać funkcjonariusze V Komisariatu MO w Kombinacie HiL, aby przerwać jego proceder.

Około godziny 21.15 penetrowali teren koło kiosku z kwiatami. Owszem, nie zawiedli się w przewidywaniach, zastali małe grupki raczące się alkoholem. Sprzedawcy, czy jak kto woli — meliniarza jednak nie było. I nagle funkcjonariusze usłyszeli, że lada chwila powinien pojawić się „dziadek” z towarem. Będzie się czym ogrzać.

„Dziadek” istotnie się pojawił, tyle, że trochę w innym miejscu. Tego wieczoru (15 stycznia) sprzedaż wódki prowadził po drugiej stronie Al. Lenina, koło kiosku „Ruchu” i kiosku „Warzywa-Owoce” w pobliżu zajezdni MPK. Starszy, siwy pan otoczony był przez grupę ok. 30 ludzi. Z reki do reki wędrowały pieniądze, a z plecaka były wydobywane coraz nowe butelki. Tego dnia szła czysta i „Baltic Wódka”.

Pan okazał się znajomy: milicjanci rozpoznali w nim Stanisława Paradowskiego, mieszkającego w os. Na Lotnisku 17. Już w 1978 roku prowadził przeciwko niemu dochodzenie, również o pokątny handel wódką. Procederu więc nie zaprzestał, w dalszym ciągu rozpijał ludzi wychodzących z pracy w hucie.

CZY MELINIARZ ZASŁUGUJE NA OBRONĘ?

Milicjanci postanowili przerwać działalność „dziadka” i zabrać go wraz z jego towarem. Ale reakcja klientów była nieoczekiwana: „co tam Milicja, my chcemy się napić”. Nie posłuchali wezwania, aby się rozejść, a meliniarz rozzuchwalony bezkarnością, od tego momentu podniósł cenę. Za butelkę czystej brał już nie 165 zł, ale 170. Handel szedł dalej...

Takiej postawy ludzi nie da się zaakceptować, wszak powinni rozumieć, że Milicja

działa w ich interesie i dla ich dobra. Być może, dzięki jej interwencji, zanim jeszcze nie było za późno, niejeden mąż i ojciec wróciłby szczęśliwie do domu, nie splukany z pieniędzy i nie z gigantycznym kacem. Wyrażając swą dezaprobatę działaniu milicjan-tów okazali jednocześnie poparcie meliniar-zowi, amatorowi łatwych zarobków, trutniowi.

Świadkiem wydarzenia był Marian Qó-rrek, pracownik ZO huty, i aparatowy, który właśnie zdążył zaopatrzyć się w dwie butelki czystej Świadka przesłuchano, a jego niefortunny zakup został niestety zakwestionowany Powiększył kolekcję butelek, wcale już niemałych rozmiarów, czasowo na przechowaniu MO.

„Dziadek” sprzedał tego wieczoru 40 butelek wódki. Wtykając hutnikom alkohol do rąk, czatując na nich tuż za bramą Kombinatu z kuszącą ofertą, wyrządził niemalże społecznego zła. Niech powiedzą najlepiej żony i matki, niech wysłuchają głosu dzieci co my-słą o tacie wracającym z pracy „pod gazem” zapłutym, agresywnym...

W następnych dniach znowu był sprzedawany alkohol aż w dniu 21 stycznia zatrzy-mano emeryta St. Paradowskiego gdy wysiadał z autobusu linii 132 z nową partią towa-ru. Zamiast na zajmowane zwykle stanowisko trafił na Komisariat MO w Kombinacie HiL. Z plecaka i teckki wydobyto 16 butelek wódki — 7 czystej i 9 butelek popularnej „Baltic Wódka”.

Tłumaczenie było krótkie: „dziadek” wód-kę kupował w nowohuckich „Delikatessach” i sprzedawał hutnikom z zarobkiem. Nie za-przeciżył swej winy. Narzekał jedynie na trudności zaopatrzeniowe, nie zawsze dostawał wódki tyle ile chciał, bywało, że w ogóle nie mógł dokonać zakupu. Nie mogło to rzecz ja-sna nie wpływać na cenę... detaliczną.

24 lutego br. sprawa została skierowana do Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie ce-lem wniesienia aktu oskarżenia. Przyjdzie „dziadkowi” odpowiedzieć za nielegalny han-del i za rozpianie ludzi.

POSILKI MIAŁY NADEJŚĆ TAKSÓWKĄ

Któż o godzinie 1 w nocy przyjeżdża do huty taksówką, w dodatku obladowany wód-ką? Ano, jak należy sądzić ten, kto musiał przerwać pijacką biesiadę w miejscu pracy,

bo skończyła się wódka i trzeba było wysłać do miasta „umysłnych” po posiłki. Dwóch skradających się nocą koło ogrodzenia huty panów zauważył funkcjonariusz MO. Cienie usiłowały dostać się do huty, jeżeli nie przez bramę, to przez ogrodzenie. Gdy się to nie udało, jeden z panów dał dyla (drugi wolął do niego: *Czesiu, nie uciekaj, flaszkę potlu-czesz*). Jeden nocny gość został zatrzymany. Przedstawiam go: nazywa się Henryk Bara-nowski, jest pracownikiem HPR-3, elektro-monterem, mieszka w hotelu przy ulicy Cen-tralnej.

Taksówką przywiózł dwie półlitrowki czy-stej i trzecią butelkę nadpił do połowy. Biesiady ciąg dalszy już się niestety tej nocy nie odbył...

O zajściu zostało powiadomione kierownictwo HPR. O to co czytamy w liście do Miheji, podpisanym przez kierownika HPR-3 mgr inż. Andrzeja Budzowskiego:

... w/w został ułarany potrąceniem „Karty Hutnika” za miesiąc styczeń. Zadeklarował się wpłacić na rzecz Społecznego Komitetu Przeciwalcoholowego, Zarząd Wojewódzki w Krakowie ul. Skarbowa 4, 525 złotych ze swoich poborów.”

Później dowiem się jeszcze, że w momen-cie zatrzymania absolutnie nie nadawał się do pracy, mógł spowodować ciężki wypadek. Był bowiem kompletnie pijany co wykazywał probież trzeźwości (100% zabarwienia).

ROZPIJAŁA CAŁE OSIEDLE...

Tak mówią o Marii Rejdach mieszkającej w osiedlu wiejskim Nowej Huty — Wolica: *Rozpijała całe osiedle, zawsze u niej był za-pas wódki*. Matki i żony płaczą mówiąc te słowa.

Melina pracowała zresztą metodycznie. Pani Maria dbała o dobry towar, kupowała spirytus w „Peweksie” a następnie rozcień-czając go wodą i dodając herbaty dla zapachu — robiła wódkę. Milicja zakwestionowała u niej 22 butelki spirytusu i 15 butelek wódki. Kolekcja ta imponująca blizszy dziś na tle innych w komisariacie MO.

Skończyło się rozpianie ludzi w Wolicy, jeszcze jedna melina została zlikwidowana. Ale wiadomo, że i w innych osiedlach wiejskich — w Wyciągu, Branicach, Ruszczy kupić można pokątnie wódkę. Czas zająć się i tymi melinami, czas powstrzymać szeroki strumień lejącej się wódki.

JERZY DANEK

(Wszystkie nazwiska w tym reportażu zo-stały zmienione, fakty są najzupełniej praw-dziwe).

W nowoczesnej dzielnicy Krakowa nie brak ludzi biednych

Propaganda sukcesu nie dopuszczała do społeczeństwa nie tylko informacji, ale nawet myśli o tym, że w Polsce Ludowej są ludzie biedni. Owszem, Komitety Pomocy Społecznej działały, w miarę swoich skromnych możliwości, pomagając najbardziej potrzebującym, niestety bardzo mało było w prasie informacji na ten temat.

Dopiero od kilku miesięcy czytamy przerażające raporty o ludziach żyjących prawie że w skrajnej nędzy. O niedożywionych dzieciach, chociaż „wszystkie były nasze”, o starych ludziach bez żadnych środków do życia, zjadających resztki w barach mlecznych. Ustrój sprawiedliwości społecznej raptownie skręcił z prostej drogi i wszedł na manowce. Aby wrócić na drogę właściwą, upływie sporo czasu i dużo trzeba będzie wysiłków nas wszystkich — od góry do dołu — aby wszys-

tkim żyło się wreszcie jako tako, bez wielkich luksusów, ale i bez skrajnej nędzy.

Do Dzielnicy Krakowa Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej wchodzi się bocznym wejściem budynku przychodni w os. Krakowiaków, tuż obok Poradni Przewodniczącej. Taki lokal, jakiego było traktowanie tych spraw przez całe lata. Mały, ciasny pokój, dwie panie Jadwiga — Musielewicz i Marcinkiewicz stałe pełno interesantów, mnóstwo potrzeb, a możliwości pomocy niewielkie.

Dotacje z zakładów pracy, owszem, były, ale ostatnio z tym jakby nieco gorzej. Przekazywały pewne kwoty — Huta im. Lenina, przedsiębiorstwa „Budostał”, MPEC, „Mostostal”, Montin, Wojevodzki Zarząd Prywatnego Handlu i Usług, dużą pomoc świadczyła też Pracznia Spółdzielnia Pracy, przekazując m.in. nieodebraną przez kli-

entów odzież. Wszystko to jednak mała kropla w morzu potrzeb. Wydaje się, że datki zakładów mogłyby być nawet mniejsze, ale gdyby były świadczone przez wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje, wiele kłopotów można by wyeliminować. Pewne kwoty PKPS otrzymuje z tak zwanych „nawiązek sądowych” a także od osób prywatnych. Na tych ostatnich zresztą liczymy, bo ofiarnych ludzi wśród nas nie brak, nie wszyscy jednak wiedzą o istniejących w naszej społeczności potrzebach.

Kim są ci podopieczni i ilu ich jest? Dzielnicy Zarząd PKPS pomaga ok. 300 osobom. Są to ludzie starzy, samotni, rodziny wielodzietne, samotne matki z dziećmi. Z pewnością jest więcej ludzi wymagających pomocy, skąd jednak wziąć na to środki?

Pomoc udzielana jest w różnej formie. Paczki żywno-

ciowe lub odzieżowe, zapomogi na pomoc domową dla ludzi chorych i niedołączonych czy na obiady w barach mlecznych, mleko w proszku dla dzieci (ostatnio otrzymano dla biednych rodzin mleko i kurczęta ze Szwajcarii). W lecie PKPS organizuje dla ludzi starszych wczasy w ogródkach działkowych i w Niepolomicach. Niewątpliwym osiągnięciem nowohuckiego PKPS są Kluby Seniora, których już dziesięć działa w dzielnicy, a następne dwa znajdują się w trakcie organizacji.

Wielu naszym współrodakom powodzi się dobrze, a nawet bardzo dobrze. Nikt nie powinien być obojętny na krzywdę społeczną, wiadomo bowiem, że samo państwo nie będzie w najbliższym czasie w stanie w radykalny sposób eliminować wszystkich różnic społecznych. Stąd właśnie apel Zarządu PKPS, który zamieszczamy obok. (dr)

POLSKI KOMITET POMOCY SPOŁECZNEJ jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności, którego zadaniem jest niesienie pomocy ludziom, którzy tej pomocy potrzebują. Są to osoby samotne, w starszym wieku, chore i kalekie, a także wielodzietne rodziny, nie będące w stanie wyżywić swych dzieci.

Pomoc Komitetu to zakup mleka, obiadów i żywności dla potrzebujących, zapłata za pomoc w domu ludziom chorym, rozdanie odzieży i pościeli, ofiarowanie przez społeczeństwo.

Zwracamy się do Obywateli z prośbą o poparcie naszej akcji przez przesłanie datku pieniężnego i o podarowanie zbędnej odzieży.

Biurowo czynne jest we wszystkie dni tygodnia poza sobotą i niedzielą w godzinach od 9-tej do 11-tej.

Nie wątpimy, że nasza prośba zostanie przychylnie przyjęta, za co w imieniu naszych podopiecznych serdecznie dziękujemy.

Zarząd Dzielnicy
Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej
os. Krakowiaków 43

„SALONOWE UWAGI”

W salonie meblowym w Czyżynach (i nie tylko tu) zauważamy tak ogromną biurokrację przy sprzedaży mebli, że aż dziw bierze, iż personel może podołać handlowym zadaniom. Przy kupnie najmniejszego nawet mebla sprzedawca musi rozpiszać każdy jego element na specjalnym druku w pięciu kopiach. Panie zajmujące się tą twórczą pracą mają odciski na palcach, a trzeba dużej kondycji i siły w rękach, by przez osiem godzin przyciskać tak mocno długopis. Klientów jest moc, to też już po czterech godzinach pracy palce odmawiają posłuszeństwa i trzeci, czwarty, piąty egzemplarz staje się słabo czytelny.

Oświetlenie stanowiska pracy tej kronikarskiej czynności jest absolutnie niewystarczające, a wiadomo, że na badanie okulistyczne i szkła do okularów trzeba czekać bardzo długo. Szanujcie zatem piękne oczy swych pracownic (konieczna interwencja Związków). Lamy skierowane są w stronę mebli, które i tak nie wymagają specjalnej ekspozycji. Są wykupywane „na pniu”. Lepiej zatem jest zwrócić oświetlenie w kierunku stosu papierów, które muszą być wypełnione przy zakupie...

Bardzo popularny i poszukiwany jest zestaw meblowy „Łódź”. Nic też dziwnego, że chętnych jest dużo, znacznie więcej niż mebli i już w nocy ustawiają się kolejki. Klienci stwierdzają, że stoją nieraz po kilka dni i nie wiedzą w ogóle czy dokonają zakupu. Taki system pracy bez informacji jest niedopuszczalny i skandaliczny. Czy rzeczywiście trzeba aż brać urlop i na próżno stać pod chmurką godzinami?

Niechże zatem nowohucki „salon meblowy” będzie salonem nie tylko z nazwy, ale i z form pracy stosowanych w magazynach meblowych z prawdziwego zdarzenia.

Osobnym problemem jest sprawa transportu. U prywatnej inicjatywy ceny za przewóz są maksymalnie zawyżone.

Kwiaty w mieszkaniu

Scindapus — Scindapus spp. — Roślina ta należy do gatunku pnący. Jest bardzo popularna, wykorzystuje się ją do dekoracji wnętrz. U nas najbardziej jest rozpowszechniona odmiana Scindapus aureus. Jest nieco podobna do filodendronu. Posiada również cienkie pędy, sięgające niekiedy do długości 2 m. Ma jednak nieco mniejsze liście, które są twarde, lśniące, intensywnie zielone z żółtymi plamkami. Kiedy roślinę trzyma się w zacienionym miejscu, wtedy liście stają się ciemne i jednolicie zielone. Istnieje również odmiana Scindapus elegans (o znacznie większych liściach) oraz Scindapus pictus var. argenteus (o liściach drobniejszych, zielonych ze srebrzystobiałymi plamkami). Scindapus pochodzi z tropikalnych lasów południowo-wschodniej części Azji. Doskonale czuje się w temperaturze ok. 20°C — przy temperaturze poniżej 15°C rośnie nieco gorzej. Nie lubi nadmiaru wody. Wymaga ziemi liściowo-inspektowej z domieszką piasku. Zalicza się do roślin łatwych do uprawy i rzadko jest atakowany przez choroby i szkodniki. Rozmnaża się przez sadzonkowanie kawałków pędów. Sadzonki uciną się w takim miejscu, by obejmowały 3-5 cm odcinek pędu i jeden liść i następnie umieszcza pionowo w doniczkach z ziemią. Roślina zakorzenia się bardzo szybko. (ak)

„O UŚMIECH DZIECKA”

Dotkliwe braki na naszym krajowym rynku najtrudniej wytłumaczyć dzieciom — szczególnie w tak bardzo oczekiwany przez nie okresie świąteczno-karnawałowym. Członkowie „Solidarności” z Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicy pragnąc pomimo kryzysu chociaż częściowo uczynić zadość tradycji, jeszcze w grudniu przygotowali kilkadziesiąt paczek z zabawkami dla dzieci rodzin wielodzietnych (niestety bez słodyczy, które jak wiemy są obecnie w sferze marzeń). Do akcji, którą nazwano „O uśmiech dziecka” przyłączył się Międziedziowy Dom Kultury „Na Stoku”. Jedną z form tej zespołowej działalności był wspaniały, wydany w ubiegłą sobotę, „bal karnawałowy”.

O stronie organizacyjną imprezy zadbał MDK. Mały bawił się przy znakomitej muzyce w pięknie, specjalnie na ten wieczór udekorowanej sali. Były również występy wokalne-baletowe w wykonaniu zespołu Klubu, było także i przyjęcie. Każde dziecko otrzymało woreczek z zabawkami. Radości było co nie miara... a więc cel jaki przyświecał organizatorom — którym przekazujemy słowa uznania — został osiągnięty! (ak)

Chochlik...

Stali i uważni czytelnicy naszej gazety zauważyli zapewne, że w poprzednim Głosie Nowej Huty nabroił chochlik drukarski. W notatce „Nie dla Krakowiaków” (str. 5) chodziło naturalnie o nowo oddany po remoncie sklep w os. Górali, ale Krakowiacy i Górale są tak ze sobą związani, że czytelnicy na pewno wybaczą tę pomyłkę.

ZBIGNIEW BREYVOGEL PRZEWODNICZĄCYM DRN

Wczorajsza Sesja Dzielnicy Rady Narodowej obfitowała w szereg doniosłych ustaleń. Do jednych z ważniejszych należało powołanie nowego przewodniczącego Dzielnicy Rady Narodowej. Po złożeniu rezygnacji z zajmowanego stanowiska, przez dotychczasowego przewodniczącego Antoniego Mroczkę w wyniku tajnych wyborów, nowym przewodniczącym DRN Nowa Huta, został wybrany Zbigniew Breyvogel.

Zbigniew Breyvogel — bezpartyjny — urodził się w 1927 roku we Lwowie. Jest absolwentem Akademii Handlowej w Szczecinie. Od wielu lat był przewodniczącym Komitetu Osiedlowego w os. Szkolnym Sportowym i Zielonym.

Mijają właśnie 63 lata od chwili powstania Armii Czerwonej. Z tej okazji w klubie ZBoWiD odbyło się spotkanie z byłymi żołnierzami formacji polskiej w Armii Radzieckiej i uczestnikami walk w czasie II w. światowej. Wieczornicę zaszczycił swoją obecnością konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Leokadij Tolokow. Udział wzięli także tow. B. Bryksy KF HiL, przew. TPRR HiL dyr. J. Olszowski, M. Kajda z koła Dzielnicy Związku Inwalidów Wojennych a także H. Wartalski i T. Walczak z KRH.

Część oficjalną rozpoczął W. Uchto, przewodniczący, który podziękował za przybycie gości i oddał głos A. Breywo, który w okresie II wojny światowej walczył u boku Armii Radzieckiej. Byli żołnierze zaznajomili przybyłych z historią armii, jej osiągnięciami i

POD ZNAKIEM 26 ZJAZDU KPZR

złogami w czasie wojny. Głos zabrał także konsul L. Tolokow. Wspominał o przypadającej 63 rocznicy powstania Armii Czerwonej, ale przede wszystkim zwrócił uwagę na to, że odbywają się właśnie w Moskwie 26 Zjazd KPZR ma ogromne znaczenie dla narodu radzieckiego, całego obozu socjalistycznego i pokoju światowego. Przesłano pozdrowienia uczestnikom Zjazdu.

W miłej atmosferze przy herbatce spędzono resztę wieczoru, słuchając wierszy, pieśni radzieckich i polskich w wykonaniu chóru „Dominanta” z AE przy akompaniowaniu P. Bienkowskiego. Wiersze przedstawił T. Szybowski aktor teatru im. J. Słowackiego. Spotkanie skończyło się w późnych godzinach wieczornych. M. WĘGIEL



Nowa Huta — godzina szczytu.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Można żyć i to znacznie lepiej — bez alkoholu

W ubiegłą sobotę Klub „Trzeźwość” obchodził dziesięciolecie swojej działalności. Dziesięć lat to niewiele, jednak okres ten okazał się wystarczający dla udokumentowania ogromnej potrzeby istnienia tego typu ośrodka również i na terenie naszej dzielnicy. O tym, że formy działania wypracowane przez aktyw Klubu zyskały sobie powszechną aprobatę i uznanie, świadczyła duża liczba gości przybyłych na uroczystość z całego kraju a także i z zagranicy — na jubileusz przyjechała bowiem zaprzyjaźniona grupa Jugosłowian z bratnich Klubów w Nowym Sadzie i Głóżanach.

Spotkanie zaszczycili swoją obecnością m. in. przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych dzielnicy, Związków Zawodowych z przewodniczącym KRH „Solidarności” Henrykiem Wartalskim na czele, lekarze lecznictwa otwartego i zamkniętego z terenu dzielnicy i Krakowa, przedstawiciele Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i Klubów „Trzeźwość” z Warszawy, Tarnowa, Nowego Sącza, Rabki, Lublina, Bielska Białej i innych miast Polski.

Gościem jubileuszowego spotkania był również sekretarz generalny Ogólnopolskiego Komitetu Przeciwalkoholowego doc. dr Jan Malec, który wyraził słowa pełnego uznania dla obchodzącej dziesięciolecie placówki w Nowej Hucie. Podkreślił społeczną doniosłość idei, którymi się ona kieruje a także wszystkie Kluby noszące nazwę „Trzeźwość”. Mówił — o potrzebie zmiany negatywnego stosunku i nastawienia społeczeństwa do ludzi pragnących uwolnić się od nałogu — o potrzebie tworzenia Klubów w Zakładach Pracy i na terenie osiedli mieszkaniowych. Stwierdził, że tylko powszechne zrozumienie otoczenia i zorganizowana akcja pomo-

cy instytucji i osób kompetentnych, może uwolnić nasz kraj od groźnego, mającego już dzisiaj formę plagi społecznej, nałogu. Według doc. Malca, istnieją dwa warunki powodzenia w działalności Klubów Abstynentów: wszechstronne poparcie społeczeństwa dla pracy tych ośrodków oraz zneutralizowanie i w miarę możliwości całkowite wyeliminowanie nacisku otoczenia i zmuszenie do degustacji trunków osoby, będące w leczeniu lub po kuracji odwykowej.

Przemawiał także nestor działaczy przeciwalkoholowych, współzałożyciel pierwszego Klubu Abstynentów w Nowej Hucie, członek społecznik, dr Zdzisław Mieniewski. On również mówił o groźnych skutkach jakie niesie ze sobą nałóg. Stwierdził, że alkoholizm uznany obecnie jako choroba, praktycznie jest nieuleczalny i nabyte wskutek braku umiaru skłonności, pozostają już na całe życie. Jego zdaniem, jedynym ratunkiem dla pragnącego wyleczenia alkoholika są tylko Kluby, gdzie istnieje kontrola i wzajemne wspieranie się w walce o ludzkie oblicze i godność.

Na to, że można wytrzymać bez alkoholu po doświadczeniu na sobie skutków nadużywania trunków, niech posłuży żywy przykład sympatycznego Jugosłowianina, który już trzynastę lat utrzymuje całkowitą abstynencję. Oświadczył on, że tylko dzięki Klubowi był w stanie osiągnąć tę formę fizyczną i psychiczną w jakiej obecnie się znajduje.

Z krótkim przemówieniem wystąpił ordynator Oddziału Odwykowego w szpitalu im. Babińskiego dr Marian Mika. Nawiązał do konieczności przyłączenia się do akcji przeciwalkoholowej Spółdzielni Mieszkaniowych, które w miarę swoich możliwości powinny przydzielać pomieszczenia dla Klubów „Trzeźwość” w osiedlach.

Henryk Wartalski w imieniu „Solidarności” obiecał

wszechstronną pomoc i poparcie ze strony organizacji dla Klubu „Trzeźwość”. Oświadczył, że brygady remontowe z przedsiębiorstw nowohuckich biorą czynny udział w przygotowywaniu budynku szpitalnego przy ul. Skarbowej w Krakowie, gdzie będzie również poradnia przeciwalkoholowa.

Jeżeli już mowa o potrzebach Klubu i deklaracjach pomocy, to dla zadokumentowania przytoczymy najbardziej istotne... Przedstawiciel osiedlowej organizacji partyjnej obiecał pomoc w uzyskaniu przydziału sąsiadujących z Klubem pomieszczeń, które bardzo ułatwią pełniejsze rozwinięcie zajęć. Aktywną współpracę zadeklarował także członek „Solidarności” z Zakładów Ceramicznych w Zesławicach.

Przy okazji warto wspomnieć, że pomimo wielkiego poparcia władz dzielnicy a zwłaszcza Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicy, Klub „Trzeźwość” boryka się z wieloma trudnościami. Istnieje pilna potrzeba uzupełnienia wyposażenia pomieszczeń, m. in. bardzo przydałaby się lodówka do przechowywania napojów chłodzących w okresie letnim. Dane te przekazujemy z obowiązującej dziennikarskiej i dużej sympatii jaką darzymy jubilatę.

Klub „Trzeźwość” ma na terenie Nowej Huty zresztą wielu gorących zwolenników. Najbardziej aktywnym w czasie uroczystości zostały wręczone dyplomy honorowe i odznaki. Miło nam donieść, że wśród wyróżnionych dyplomami honorowymi, obok Dzielnicy Rady Narodowej, Dyrekcji HiL, przedsiębiorstw: HPR i „Budostał nr 1”, znalazł się także „Głos Nowej Huty”. Dyplom indywidualnie otrzymała red. Danuta Rybarezyk.

AURELIA KOGUS

GŁOS MŁODYCH GM

„W naszym mieście po nocach tłum młodzieży się szwenda. Biją w mordę i gwałcą. Hej, koleda, koleda!”

(z pieśni ludowej.)
Okna na piętrze pozabijane płytą piłsniową. Na parterze szyby pancerne — nie boją się kamieni. Na wszelki wypadek jeszcze kraty. Solidne dębowe drzwi z małym okienkiem. Wejścia pilnują ludzie o posturze funkcjonariuszy osobistej ochrony prezidenta Stanów Zjednoczonych. Dwa razy w tygodniu przygotowują się do obłożenia. Przeważnie odpiarają je zwycięsko, choć nie bez ofiar w ludziach.
Z opisu można by sądzić, że chodzi tu o rezydencję dyktatora Somozy. Nic z tych rzeczy! Mowa o placówce kulturalnej na terenie Nowej Huty. Placówka ta to Centrum Kulturalne „Fama” na os. Willowym. Myliłby się jednak ten, który sądziłby, że młodzież szturmuje „Famę” w celach kulturalnych. Tak wyglądają tylko dwa dni grozy w każdym tygodniu. Dyskoteka.
Na sali mieści się 300 osób. Drugie tyle pozostaje na placu przed wejściem i próbuje

dostać się do środka. Przejeżdżają po trupach bramkarzy. Dostają się na piętro po piuronochnie. Czas oczekiwania skraca wódeczka. Melin w

Przepraszam, czy tu biją? Tak!

okolicy powstało sporo, a sieć dystrybucji uzupełniają jeszcze handlarze obnośni, mający swój kramik w teczce pod pachą. Po ówiarce każdy jest Ciay'em. Bramkarz jest trudny do pobicia (choć „zasługuje”, bo nie wpuszcza), bo stoi za drzwiami, a za sobą ma swych nie mniej potężnych kolegów, a nierazko trening karate. Jakoś trzeba jednak rozładować frustrację płynącą z niemożności uderzenia bramkarza. Więc zdemolować samochód. Skopać przypadkowego przechodnia. Wytłuc szyby. Uderzyć kogoś nożem, albo drewnianym kołkiem do

podpierania drzewek. A w drodze do domu polamać ławki na okolicznych osiedlach, rozwalić lampy. Demolka. Żadnych ograniczeń. Klub odpowiada za to, co się dzieje w klubie. Na własnym terenie bramkarze potrafią poradzić sobie z każdym rozrabiaczem. Ale plac przed Klubem jest ziemią niczyją.
Mieszkanie na os. Wandzy Willowym jest karą za grzechy nie popełnione. Wiadomo, że dyskoteka to nie koncert muzyki kameralnej. Więc w mieszkaniach drżą od łomotu szyby do późnej nocy. Dyskoteka to nie kółko różańcowe, więc w czasie jej trwania lepiej z domu nie wychodzić.

nia na siebie jest widoczny tym jaskrawiej, że każdy, nawet nie wykazujący się kompletnie żadną działalnością Dom Kultury korzysta z dotacji!
Postulowano: wyciszenie budynku, aby zmniejszyć hałas na osiedlu, oraz oczyszczenie okolicy z „elementu”. To pierwsze mimo obietnic dyirekcji wydaje się mało prawdopodobne, bo operacja jest kosztowna, a klub nie ma pieniędzy. To drugie natomiast absolutnie nie leży w możliwościach klubu. Teren bowiem za „bramką” nie podlega klubowi, lecz władzom dzielnicy. Wspólnie zgodzono się, że aby teren ten przestał być miejscem budzącym grozę, potrzebna jest interwencja organów oficjalnych, czyli milicji, lub w najgorszym razie, ORMO.

I tu zaczyna się, niestety, trudność nie do przeczyżenia. Jedynym bowiem miejscem w Nowej Hucie, gdzie regularnie można spotkać milicjanta bądź radiowóz jest rejon Placu Centralnego, natomiast rejonem „Famy” milicja zainteresowała się, na krótko zresztą, po interwencji w Komendzie Wojewódzkiej. Potem sprawa uciechła. Rejonowy sierżant MO jest rzadkim gościem. Trudno mu się zresztą dziwić — jest sam.

Przeadresowujemy więc pytanie mieszkańcom zadane dyirekcji klubu. Jak długo jeszcze, Panie Komendancie KD MO N. Huta?

I prosimy nie odpowiadać na to pytanie decyzją o zamknięciu klubu. Akurat to posunięcie nie leży w naszym interesie. (gak)

By harcerz był harcerzem...



Odnowa życia społecznego w naszym kraju i dyskusja nad jej drogami nie ominęła także Związku Harcerstwa Polskiego. Na terenie naszej dzielnicy dyskusje na temat odnowy w ZHP rozpoczęły już konferencje rejonowe, na których wybierani byli delegaci na Konferencje Sprawozdawczo-Wyborczą nowohuckiego Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej. Konferencje rejonowe miały miejsce w czwartym kwartale ubiegłego roku. Na Konferencji Hufca ZHP uporządkowano uprzednio zgłoszone wnioski jak również te które zgłoszone zostały podczas konferencji. Wnioski te nowohucy delegaci na VIII Konferencje Sprawozdawczo-Wyborczą Chorągwi Krakowskiej ZHP, zgłosili podczas jej obrad w dniu 11 stycznia br.

Główne wnioski z tej szerokiej dyskusji są następujące:
● stanowczo i jednoznacznie odstąpić od złe rozumianej masowości Harcerstwa, co bardzo często prowadziło do zapisywania całych klas szkolnych do ZHP pod presją administracyjną; utrzymując słuźną zasadę powszechności Związku, wstępowanie w szeregi ZHP winno być wynikiem dobrowolnego wyboru dokonanego, przez młodego człowieka.

● przestrzegać przez harcerzy i instruktorów kodeksu moralno-etycznego obowiązującego w Związku,

● Związek Harcerstwa Polskiego powinien być autentycznym i równoprawnym partnerem szkoły w procesie wychowywania dzieci i młodzieży,

● Harcerstwo musi skoncentrować swą działalność na autentycznym wychowywaniu dzieci i młodzieży na ludzi świątliwych, uczciwych, prawdziwych patriotów,

● zerwać z akcyjnością pracy harcerskiej,

● zbliżyć wyglądem umundurowanie suchów, harcerzy, harcerzy starszych i instruktorów.

Oczywiście te i wiele innych wniosków zgłaszanych przez harcerzy i instruktorów, aby były obowiązujące w Związku muszą zostać zaakceptowane przez Zjazd ZHP, który odbędzie się w połowie marca br. W Zjeździe tym, w gronie 40 delegatów z Chorągwi Krakowskiej ZHP, weźmie udział pięciu instruktorów z nowohuckiego Hufca. Na Konferencji Chorągwi delegatami tymi wybrani zostali: hm. Jerzy Kujawski — komendant nowohuckiego Hufca ZHP (funkcję tę pełni od początku obecnego roku harcerskiego), hm. PL Stanisław Baran — komendant szczeplu „Czerwone Maki” ze Szk. Podstaw. nr 91, hm. Józefa Mastalska-Ziarka — komendant szczeplu „Kościuszkowcy” ze Szk. Podstaw. nr 101, hm. Maria Dziurzyńska-Scibor — kier. Referatu Szkół Ponadpodstawowych komendy Hufca, oraz hm. Tadeusz Przybylski — z-ca komendanta Hufca ZHP.

Należy się spodziewać, że nowohucy delegaci na Zjazd ZHP potrafią na nim rzeczowo przedstawić wnioski harcerzy i instruktorów z Nowej Huty. (js)

Ech, ta szopka rozśpiewana!

Pisał Lucjan Rydel w wierszu „O wierzbo polska”:

„...Narodzie polski, jakaś niespożyta
Jaka cudowna w tobie tkwi poełga!
Ojczyzna twoja od stu lat zabita
I cios po ciosie do trzewi ci aż siega,
Ty trwasz... Ptak srebrny nad pożoga swita
Feniks twój, z krwi się i ze zgliszcz wyłoga!”

Taką samą treść umieścił ten poeta w zupełnie innej formie. Nadał jej kształt szopki betlejemskiej. „Betlejem polskie” napisane przez Rydla w 1904 roku, obok stałych motywów przypowieści bożonarodzeniowej, posiada wiele akcentów politycznych, polskich. Jest to utwór, jaki śmiało może stać się wzorem wszelkich szopek i pastorałków, które wykorzystują formę do przedstawienia współczesnych spraw i postaci.

„Betlejem polskie” w wykonaniu Teatru Ludowego w pełni oddaje nastrój i wymowę dramatu Rydla. Każda z poszczególnych obrazów-scen jest na swój sposób pomysłowa i oryginalna. Pierwsza scena, w której aniołowie oznajmiają pastuszkom nowinę o narodzeniu Jezusa, technicznie nastrojem prawdziwej, prostej i szczerzej radości. Świetnie wyreżyserowana i zagrana jest scena różnowy Heroda z jego sługami-oficerami. Okru-

ciństwo i lubowładztwo Heroda utożsamione zostało z cechami cara rosyjskiego, a przy okazji ośmieszeni pozostali władcy Prus i Austro-Węgier. Składanie darów małemu Jezusowi posłużyło za pretekst manifestacji narodowej. Polscy królowie oddali hold u złobu, nie brakło przedstawicieli różnych klas i wszystkich powstań. Prośby jakie składano przy złobie o błogostawieństwo, pokój i wolność dla ojczyzny, jakby echem odbiły się wśród widzów. Scena ta zgotowała artystom szałne brawa.

Jeszcze raz aktorzy tego teatru potwierdzili swoje przygotowanie muzyczne, czego przykładem może być scena tańca Diabła ze Śmiercią. Koledy, które śpiewano w ciągu całego przedstawienia nadawały mu charakter tak bardzo polski i świąteczny, że nie sposób było nie przeżyć widowiska i nie wzruszyć się. Do dobrych pomysłów należało wykorzystanie dzieci ze szkoły muzycznej jako chóru anielski. Chłopiec, który śpiewał koledy dał popis swojego głosu.

„Betlejem polskie” i „Krakowiaków i Górali” łączy wspólny charakter widowisk. Nie wiem czy to świadomy wybór repertuarowy, ale w ocenie widza jest on bardzo dobry. Młody, utalentowany zespół aktorski świetnie czuje się w tych śpiewanych i tańczonych przedstawieniach. T. SORSSA

DOM KULTURY KOMBINATU HUTA IM. LENINA PROPONUJE:

Placówka Centralna DKK HiL ul. Majakowskiego 2

27. II godz. 18.30 HERBERT I MIŁOŚĆ w interpretacji aktorskiej Tadeusza Malaka. Słowo wstępne A. Sulikowskiego.

28. II godz. 21.00 ZNAKI CZASU — otwarcie wystawy malarstwa K. Mikulskiego, E. Muchy,

J. Nowosielskiego, W. Obrzydowskiego, S. Puchalika, S. Rocznickiego, A. Rzepki, J. Waltośia, S. Walaucha. Wprowadzenie J. Nowosielskiego. Godz. 21.45

KRAKÓW TEŻ SWOJE RACJE MA... W programie poezja, satyra, publicystyka. Prowadzi Bruno Miecugow.

2. III godz. 18.00 Recital Jana

Wolka i Grażyny Orsz. Prowadzi Marek Alber.

4. III godz. 18.30 Muzyka i poezja hiszpańska w wykonaniu Zespołu Gitarzystów i Studia Teatralnego „PLUS”.

Klub Kuźnia DKK HiL os. Złoty Wiek 14

1. III godz. 15.00 i 17.00 NIEDZIELA Z BAJKA, „Sześć małych pingwinów” — spektakl Teatru Lalki i Maski z Bielska-Białej.

2. III godz. 17.00 „Figlarne listki” — program estradowy dedykowany seniorom.

Klub Śródpole DKK HiL os. Na Wzgórzach 17A

28. II godz. 20.00 Występ kabaretu DLUGI z Katowic

5. III godz. 18.00 Gra krakowska kapela z Zabierzowa Bocheńskiego.

Klub Kombatanta DKK HiL os. Górali 23

2. III godz. 17.00 Miejsce i ro-

la ZSRR w polityce międzynarodowej — komentarz dr Władysława Masiarza.

3. III godz. 17.30 DLA MATEK, ZON I BABĆ z okazji ICH

ŚWIĘTA gra i śpiewa Kapela „Krakusy”.

5. III godz. 17.00 ROZWÓJ STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH, Unia polsko-saska — mówi prof. Józef Gierowski.

6. III godz. 17.30 „Mówię do

Ciebie po latach milczenia... Program poetycko-muzyczny o party na tekstach Czesława Miłosza. O życiu i pracy poety mówi dr Janusz Mucha.

Klub Seniora os. Na Skarpie 61

3. III godz. 17.00 Ostatki — wieczorek tańeczny.

5. III godz. 17.00 Spotkanie literackie ze Stanisławem Paga-czewskim. W programie m. in. reportaż z przeżyciami.

PIĄTEK PROGRAM I

15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 „Kółko graniaste”. 16.35 „Dzień dobry w kręgu rodziny”. 17.20 Mistrzostwa Świata w lotach narciarskich. 17.50 „Pod jednym dachem” (8). 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja Młodych. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr Telewizji — Ladisław Fuks: „Palacz zwłok”. 21.15 Wykrzyknik. 21.30 Listy o gospodarce. 22.10 Dziennik. 22.25 Lista obecności satyryków.

PROGRAM II

10.00 „Pod jednym dachem”. 10.50 Klub Jazzowy. 11.30 „Gwiazdozbiór” — Roman Wilhelm. 16.05 J. franc. 16.35 J. ros. 17.15 Kino TDC. 17.45 Klub jazzowy. 18.25 „Stopklatka”. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 „Dzień jak co dzień” — film dok. 21.10 24 godziny. 21.30 Jak kupić prałkę. 21.40 Roman Wilhelm. 22.25 Studio Sport. 22.55 J. franc.

SOBOTA PROGRAM I

14.10 Dzikie łowy króla Stacha — film radz. 15.55 Obiektyw.

16.55 Dziennik. 16.30 „Sesam”. 16.55 „Rytm czasu”. 17.15 „Ocalić od zapomnienia”. 17.45 Piosenki San Remo 80. 18.25 Wykrzyknik. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Kierunek Pomorze”. 19.30 Dziennik. 20.10 „Dom” (7). 21.45 „Postscriptum” — dyskusja z autorami serialu „Dom”. 22.10 „Blisko i daleko”. 22.45 Dziennik. 23.00 „Polubisz moją matkę” — horror prod. USA.

PROGRAM II

16.00 Studio Sport. 17.30 „Na skraju wsi” — weg. film fab. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 Koncert Karela Gotta. 21.15 „Zaczniemy od Momy Lizy”. 21.30 „Radości i troski Domini-ki” (6). 22.45 „Poeci i ich wiersze”.

NIEDZIELA PROGRAM I

9.00 „Teleranek”. 10.20 Antena. 10.45 „Mała ziemia” (2). 11.45 Dziennik. 12.05 Związek Młodzieży Wiejskiej. 12.35 „Z różnych epok”. 13.00 Telewizyjny Koncert Życzeń. 13.45 Reportaż film. 14.05 Losowanie Dużego Lotka. 14.20 Bajki Pana Perrault. 15.05 Monitor Sejmowy. 15.45 Wiersze Jarosława Iwaszkiewicza. 16.05 „Dzie-

PROGRAM TELEWIZJI

film bawia się inaczej” — bułg. film fab. 17.40 „Mój koncert”. 18.30 „Piosenki ze sceny”. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.10 „Anna Karenina”. 21.10 Śpiewa Jerzy Polomski. 21.50 Sportowa niedziela. 22.20 Warszawski Kwintet Akordeonowy.

PROGRAM II

10.00 „Przeboje tygodnia”. 10.55 Sportowa niedziela. 14.10 „Dom”. 15.45 Studio Gama. 16.55 Sportowa niedziela. 17.35 Teatr Telewizji — „Cyrano de Bergerac”. 19.30 Dziennik. 20.15 Sportowa niedziela. 21.45 „Cierpienia młodego Wertera” — film.

PONIEDZIAŁEK PROGRAM I

15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 „Zwierzyniec”. 16.55 „Klinika zdrowego człowieka”. 17.15 „Cztery pancerni i pies”. 18.05 „Impuls”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr Telewizji — Stanisław Horak „Pustelnia”. 21.45 Program publ. 22.15 Dziennik.

22.30 „Fil” — felieton. 22.40 Raport w sprawie alkoholizmu.

PROGRAM II

10.00 „Klinika zdrowego człowieka”.bc.h6s6ticyczny — g zż wieka”. 10.25 „Gwiazda wytrwałości” — film. 16.25 J. niem. 16.50 J. ang. 18.20 „Czy samobójstwo biurokracji?” 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 „Miraże i nadzieje”. 21.35 24 godziny. 21.45 „Gwiazda wytrwałości” — film. 22.40 J. niem.

WTÓREK PROGRAM I

9.00 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Telewizyjny Klub Seniora. 16.55 Polska Kronika Filmowa. 17.05 „Dom i my”. 17.25 „Struś pedziwiatr przedstawia”. 18.05 Telewizja Młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Skarbiec”. 19.30 Dziennik. 20.10 „Grona gniewu” — amerykań. dramat społ. 22.20 „Czy możemy się wyżyć?”. 22.40 Dziennik. 22.55 „Osobowy 19.80”.

PROGRAM II

10.00 „Dom i my”. 10.20 „Skarbiec”. 10.45 Wtorek melomana. 16.00 J. ang. 16.30 J. niem. 17.00 Dla dzieci. 17.30 Młodzieżowy Magazyn Techniki. 18.00 „Postawy”. 18.30 „Piosenki tygodnia”. 18.45 Przemówienie ambasadora Królestwa Maroka. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Wtorek melomana. 21.10 24 godziny. 21.20 „Bez recepty”. 21.50 Program publicystyczny. 22.20 J. ang.

ŚRODA PROGRAM I

9.00 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 „Miechałki”. 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.15 Losowanie Małego i Express Lotka. 17.25 „Klub Dobrej Książki”. 17.50 „Próby”. 18.20 Turystyka i wypoczynek. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Camerata”. 19.30 Dziennik. 20.10 „Wysokie loty” — dramat społ.-poli. 21.40 Dziennik. 21.55 Progr. z okazji 80 rocznicy urodzin Kazimierza Krutkowskiego. 22.55 „30 minut z architektura”.

PROGRAM II

10.00 Turystyka i wypoczynek. 10.35 Klub Dobrej Książki. 11.00 „Camerata”. 16.15 J. ang. 17.20 „Program morski”. 17.50 „Sport

a styl życia”. 18.20 Poradnia „Zaufanie”. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 „Ekran reporterów”. 20.40 „Wieczory historyczne”. 21.10 24 godziny. 21.20 „Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny”. 21.50 „Ucieczka” — dramat społ. NRD.

CZWARTEK PROGRAM I

9.55 Dla szkół. 15.25 „Deryzie piętnastolatów”. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Czwartek TDC. 17.30 Magazyn motoryzacyjny. 17.55 „W zamajskiej szkole...” — rep. woisk. 18.25 „Telewizja Młodych 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.10 „List pożenalny” — franc. film krym. 21.40 „Pegaz”. 22.30 Dziennik.

PROGRAM II

10.00 „Sonda”. 10.30 „Magazyn motoryzacyjny”. 10.50 „Popołudnie przygody i podróży”. 16.00 J. ros. 16.30 J. franc. 17.05 Program sportowy. 17.30 „Popołudnie przygody i podróży”. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 NURT. 21.40 24 godziny. 21.50 „Klapy”. 22.20 J. ros.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programie.

HUMOR I SATYRA

PIJAWKI

— W każdej epoce będą niezwykli i zwykli ludzie, ludki i ludożery.

— Na złotych myślach jeszcze nikt się nie wzbogacił. Banił już niejednemu ułował drogę do kariery.

— Czyjaś głupota nie jest szkodliwa dopóty, póki nie goździ w mądrość.

— Czysty ddech państwa nie powinien przechodzić przez brudne lapy.

— W świątecznych czasach stopę życiową mierzy się stópkami prosiąt.

— Mali też mają prawo do życia ale nie na cudzy koszt i ponad stan.

— Przedzaj czy później bieda zajrzy w oczy temu, kto poza sobą nikogo i niczego nie widzi.

— Czarny charakter musi mieć „murzyna” do brudnej roboty. Jest najbardziej zadowolony, jeśli jest nim biały człowiek.

— W oczach błazna każdy wydaje się śmiesznym; w oczach karła każdy jest debilem.

— Woda w referacie, to czy sta utopia.

— Wielu dziś nie ma życiowego celu. Oni dążą do tego, by innym odebrać życie.

— Lotra można szybko rozpoznać. Inni przy nim dzwigają jego krzyż pański.

— Komu sprzyja wiatr historii, ten wie w jaką stronę wieć z nadzieją nowej fali.

— Prawda jest upoważniona do rozprawienia się z fałszem i to zrodnie z Prawem.

— Twierdzący — „Krew — nie woda!” — stają się ludożercami.

— Trudno rozpoznać po śmierci tych, którzy już nie mają maski.

JÓZEF WITKOWSKI

O WRZENIU SPOŁECZNYM

O wrzeniu na szeroką skalę nie może być mowy... Chyba, że ono się odbędzie w temperaturze pokojowej

Z HISTORII

Wiedza historyczna przechodzi z ojca na syna, dlatego historii tak szybko się nie zapomina



Zbigniew Biegański

Piękna i nieczuła

Ujrzałem ją w kolejce. Spodobała mi się od razu. Miała pełnąwzrostową cerę, wargi młodego karpia i kolor włosów, przypominający najlepszy okres wzdolowskich czekoladek (obecnie 22 lipca — mają się pojawić na rynku podobno).

Była bardzo apetyczna, choć dyskretna i skromna. Nie pchała się agresywnie. Z pokorą wystawała w kolejce, ignorując wszelkie obcesowe poczynania sąsiadów, którzy co chwila brutalnie kwestionowali jej prawo do plasowania się w tym a nie innym punkcie kolejkowego tasemca.

Podczas długich minut ogonkowego wyczekiwania dokształcała się, trzymając stale w ręku książkę o wyglądzie uczelnianego skrypty. Na próżno usiłowałem rozszyfrować nagłówek tego dzieła. Książka była obłożona szarym papierem pakunkowym, który skutecznie konspirował tytuł dzieła.

Robiła wrażenie całkiem wyobcowanej z otoczenia. Nie reagowała na żadne zaczepki podchmielonych młodzieńców, ani na krytyczne komentarze dostojnych matron.

Patrzyłem w nią jak w tęczę. Chociaż nie wiem, czy to dobre porównanie, ponieważ ostatni raz w życiu widziałem tęczę circa 20 lat temu, przy dobrej widoczności i warunkach ekologicznie idealnych nad moim miastem.

Widocznie wyczuła natarczywość mego wzroku, bo nagle otrząsnęła się z lektury i zwróciła do wszystkich ogonkowiczów, wskazując moją osobę. — Do cholery, ten wieprz tu nie sta!... — Znużone do tej pory i bezbarwne spojrzenia uczestników kolejki pod wpływem słowa „wieprz” nabiegły krwią i skierowały się w moją stronę z wyraźnym zainteresowaniem.

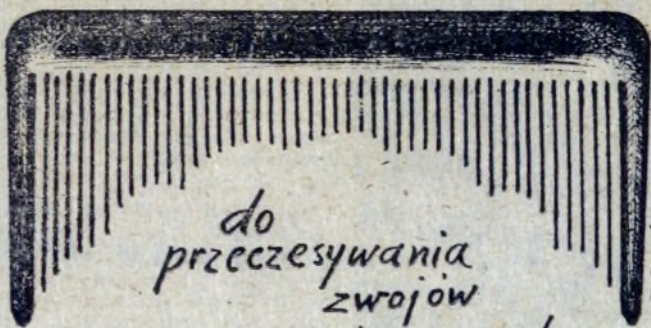
W poczuciu zagrożenia życia przeniosłem się do drugiej kolejki, obstawiającej makaron. Może on się nikomu ze mną nie skojarzy?

Chociaż — kto wie? Nauczyciele zawsze nazywali mnie: „Ciepłe kluski”...

GÓRĄ KOMPUTER!

Mimo zapewnień, że gaz i pęd nie podrożeją, Zakład Energetyczny wyszczególnił za pomocą komputera czarno na białym (książeczka wplat, nr ewid. 602 2160 078), że jedna z obywateli Nowej Huty (czyżby specjalnie wyróżniona?), ma wpłacić za luty 67.077 zł, a potem co dwa miesiące kwoty po 22.896 zł. Inkasent, który doręczył książeczkę, zagroził niedwuznacznie: — jak jest napisane, tak trzeba płacić, bo będą kłopoty!

Biedna rencistka zastanawia się, czy jej adresu nie pomylono przypadkiem z Hotelem „Cracovia”?



RYS. J. DYNDLA



RYS. R. SOJKA

SUKCESY BEZ GEROVITALEU

Wywieszone listy z obliczonymi zarobkami rącznymi przed wypłatą trzynastki wywołują liczne komentarze i zdziwienie. Okazuje się, że niektórzy pracownicy wszystkie wolne chwile, święta państwowe, rodzinne i noce spędzali u ukochanego (HUTY), która nieźle płaci. Niejednokrotnie ponad 200 000 rocznie.

Taka wydajność pracy, wnioskując z nazwisk na listach „13-tki” świadczy o wzmożeniu odnowy biologicznej organizmu u seniorów, bez gerovitalu.



RYS. J. WITKOWSKI

BILET POWROTNY Z WYCIECZKI OSOBISTEJ

Autorowi frazsek o rymach („Głos N. H.” z 15.01.1981 r.): brzemień — ciemnie, szczyty — zaszczyty (brawol), kuty — zaszczyty, kraje — nadaje, „Pod Lwem” — pod psem.

Za życia na wieszczą się nie sił nie stawiając swych posągów z gipsu zanim wytkniesz komuś potknięcie mój MEDICE, CURA TEIPSUM!

Nie każdy może być „bożym biczem” zwłaszcza jeśli jest Chruscielewiczem!

RYSZARD KOBAKA

Była przekonana, że jest kochana, że jest tą jedyną wybraną wśród wielu innych. Konfrontacja wyobrażeń i nadziei z rzeczywistością okazała się brutalna. Zbigniewa U. aresztowano jako złodzieja i klasycznego hochszaptera.

Zyciowy start 24-letniej Marioli C. uznać można za w pełni udany. Ta młoda, samotna osoba, dzięki finansowej pomocy dobrze sytuowanych rodziców otrzymała własne mieszkanie, komfortowo go wyposażała nie musząc troszczyć się o rozwiązywanie prozaicznych kłopotów dnia codziennego. Pracowała zawodowo, a mimo tego tało i mama każdego miesiąca dokładali do pensji córki 3 tysiące złotych. Mariola C. ubierała się zawsze modnie i znakomicie, stać ją było na to, na co jej koleżanki nie mogły sobie z reguły pozwolić. Kiedyś 24-letnia panna poznała 27-letniego Zbigniewa U., a ponieważ ten ostatni podobał się jej bardzo, szybko doszło do bardziej bliskich kontaktów.

Bywał częstym gościem w mieszkaniu pani Marioli. Czasem zatrzymywał się w nim na kilka dni, czasem tylko wpadał na godzinę parę. Mówił, że ma wiele obo-

wiązków, że często musi wyjeżdżać, że tryb życia jaki prowadzi (oczywiście tryb zawodowy) nie pozwala na jednoznaczna stabilizację. Będzie się jednak starał pracę zmienić, właśnie ze względu na Mariolę. Chce być przy niej stale, bo przecież ją bardzo kocha i myśli o małżeńskim finale znajomości.

Mariola C. nie podejrzewała niczego złego. Jej amant był panem nadzwyczajnym, inteligentnym i — trzeba to przy-

Kronika Sądowa

Amant

znać — dobrze ustawionym finansowo. Zawsze dobrze ubrany, zawsze rozporządzający gotówką. Po jakimś czasie Mariola C. udostępniła „kawalerowi” klucz od swego mieszkania by pan mógł ją odwiedzać przy każdej okazji gdy tylko rozporządził odczekać chwilę czasu.

Nie przypuszczała, że sprawcą jej materialnego nieszczęścia jest kochał. Wszystko wyglądało na klasyczne wtamianie jednak przybyła na miejsce zdarzenia milicja co do tej „klasyczności” miała pewne

i — jak to się szybko miało okazać — uzasadnione wątpliwości. Bezdiskusyjny był natomiast fakt, że Mariola C. stała się uboższa o 17.500 zł, dwa złote pierścionki o wartości około 40 tys. zł, 34 boni PKO i 36 dolarów USA.

Zbigniew U. okazał się być panem, którego nazwisko figurowało w milicyjnych rejestrach. Był już karany za pospolite kradzieże, a po odzyskaniu wolności nie zmienił swojego postępowania. Dokonał kilku „skoków”, natomiast ostatnia kradzież Zbigniewa U. przeprowadzona została właśnie w mieszkaniu Marioli C.

Dla pani C. fakt utraty finansowych dóbr był przykry, o wiele jednak bolesniej odczuła poszkodowana to, że jej amant nie był mężczyzną wolnym (miał żonę i dzieci), a w dodatku Mariola C. należała do grona kilku pań, z którymi sprytny oszust utrzymywał nadzwyczaj bliskie kontakty. Wszystkie damy zapewniał o swojej miłości, oddaniu i tym podobnych rzeczach. Cóż, granić umiał podobno znakomicie...

Zbigniew U. oskarżony o popełnienie kilku przestępstw stanął przed sądem w charakterze recydywisty. Jako niepoprawnemu przestępcy sąd nie zamierzał pobrać skazując złodzieja i amanta na karę 4 lat pozbawienia wolności.

J. HANDEK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cena strachu” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 1 do 4 marca godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zwolnienie warunkowe” prod. USA, od 18 lat, od 5 do 8 marca godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Pocałunki z Hong-Kongu” prod. francuskiej, od 12 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Norma Rae” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 1 marca godz. 13.00 „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 12 lat.

SWIATOWID mała sala od 26 bm. do 1 marca godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dubler” prod. francuskiej, od 12 lat, od 2 do 4 marca godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Cma” prod. polskiej, od 18 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Młody Frankenstein” prod. USA, od 15 lat.

FINKS od 26 bm. do 1 marca godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Niebieskie kolnierzyki” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

28 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 1 marca godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 2 marca teatr nieczynny, 3 marca godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 4 marca godz. 17.00 (scena Nurt) „Mimika”, 5 marca godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 6 marca godz. 19.15 „Krakowiaczy i Górale”.

KLUB MPiK

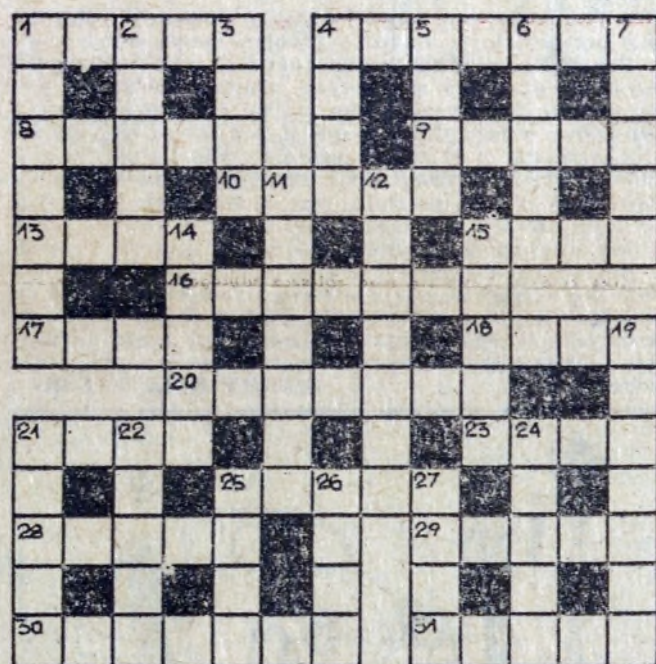
3. III. 81 r. godz. 19 — z cyklu „Wędrowki po Azji” — „W dolinach Hindukuszu” — prelekcja z przezroczami, prow. dr Marek Kalmus.

4. III. 81 r. godz. 18 — Otwarcie wystawy: TKANINA — Miłewy Wnuk.

KLUB MŁODYCH ZSMP ZAPRASZA

1.03.81 godz. 11.00 — Projekcja bajek dla dzieci. 1.03.81 godz. 17.00 — Projekcja filmu Krzysztofa Kieślowskiego pt. „Amator” (karty wstępu wydaje biuro klubu). 1.03.81 godz. 19.00—21.00 — koncert muzyki mechanicznej w z prof. Wiktoorem Bonieckim. Do kawiarni klubu 3.03.81 godz. 18.00. Wieczór poezji Daniela Nobie wystawa rysunku satyrycznego Edwarda Lutczyna.

wykonaniu Zofii Sotoly-Pilarz i Adama Sotoly. 3.03.81 godz. 18.00 — konsultacje dla artystów nieprofesjonalnych prowadzi mgr Anna Bogdanowicz. 5.03.81 godz. 18.00 — Indie w przeźroczach dr Marka Kamusa. 6.03.81 godz. 18.00 — z cyklu „Problemy naszej rzeczywistości” spotkanie z prof. Wiktoorem Bonieckim. Do 14 lutego czynna będzie w klubie wystawa rysunku satyrycznego Edwarda Lutczyna.



Poziomo: 1. trąd, 4. zmrok, ciemność, 8. stodoła, 9. rodzaj ciekawostek do towarów drobnych lub sypkich, 10. twórca doktryny protestantyzmu, 13. rybie jaja, 15. rzucenie, wyrzucenie, czego, 16. cienka, mocna tkanina jedwabna używana do wyrobu obuwia tekstylnego, na obicia mebli itp., 17. i omega, 18. pierwiastek chem. lub planeta w układzie słonecznym, 20. dychy szmer, szum, 21. gondola pod balonem, 23. automatyczny zamiek o płaskim kluczu, 25. regularnie otrzymywany dochód z kapitału, 28. tkanina podobna do aksamitu, 29. zwierzę lub przedmiot otaczany czcią u ludzi pierwotnych, 30. pierwiastek chem., 31. zator uliczny.

Pionowo: 1. wata drzewna, 2. masowe umieranie, padanie, 3. wyspa koralowa, 4. dawna miara długości (około 4,5 m), 5. podstawowa jednostka długości w układzie metrycznym, 6. dziad przemawiał do niego bez skutku, 7. adorator, kochałek, 11. instrument muzyczny hawajski (rodzaj gitary), 12. część składowa jakiejś całości, 14. człowiek należący do świata przestępczego, opryszek, 15. eleganckie przyjęcia towarzyskie, zwykle wieczorowe, bez tańców, 19. przykry smak, odraza, 21. wysuszony miąższ orzechów kokosowych, 22. kurek, cyngiel, 24. kwiat jesienny, 25. daleko od Krymu, 26. pierwiastek chem. (gaz), 27. najlepsza forma obrony.

Wśród czytelników, którzy do dnia 5 marca nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 8

Poziomo: 1. audiometr, 6. duszgrusz, 11. agat, 12. kmita, 14. Andy, 17. Atena, 18. szuba, 19. krzesło, 20. agawa, 21. trans, 22. atol, 23. huska, 26. włos, 29. dyrektywa, 30. kawalkada.

Pionowo: 2. uzus, 3. idiom, 4. Marat, 5. tusz, 7. katamaran, 8. macerator, 9. inkubator, 10. rymarstwo, 13. interes, 15. nakaz, 16. psota, 24. ulewa, 25. kotek, 27. rysa, 28. zawód.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 7 WYLOSOWALI:

1. Stefan Dobranowski 32-700 Bochnia Brzeźnica 40, 2. Antonina Bednarz 30-681 Kraków ul. Okólna 26/17, 3. Jan Stanek 30-111 Kraków ul. Wrocławska 52c/27.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 195-00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



O stypendiach sportowych

Wiele kubłów brudnej i zimnej wody wylali robotnicy na głowy sportowców wyczynowych w okresie sierpniowych strajków w minionym roku. Żądano likwidacji „lewych etatów” dla sportowców w zakładach pracy. Zobowiązano władze sportowe do opracowania systemu stypendiów w miejsce „lewych etatów”. W GKKFiS myślno przez pełne pięć miesięcy i oto co wymyślono.

Radio i telewizja podały w dniu 3. 02. 81, że uchwałą Rady Ministrów i Zarządzeniem GKKFiS wchodzi w życie stypendia dla sportowców, które mogą być przyznawane miesięcznie w następujących wysokościach:

8—12 tys. zł zawodnikom klasy mistrzowskiej międzynarodowej oraz piłkarzom nożnym w I-szej Lidze, 6—8 tys. zł zawodnikom klasy mistrzowskiej, piłkarzom nożnym w II Lidze oraz w grach zespołowych w I-szej Lidze,

3—6 tys. zł zawodnikom klasy I-szej, 1—3 tys. zł zawodnikom klasy mistrzowskiej międzynarodowej, mistrzowskiej i I-szej, którzy nie ukończyli 18 lat.

Wyżej zaprezentowany podział stypendiów nie uwzględnia postulatów NSZZ „Solidarność” z Jastrzębia, w którym proponowano aby stypendium składało się z dwóch składowych elementów: części stałej (pensja) i części ruchomej (premii).

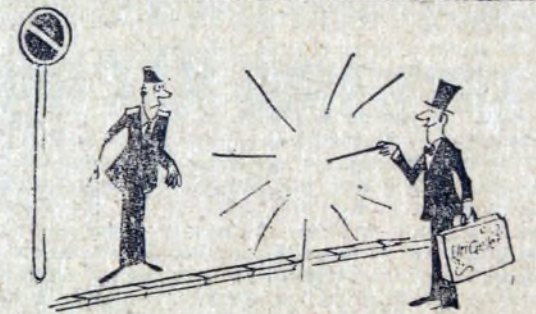
Brak takowych premii nie będzie mobilizował sportowców do wygrywania meczów, w myśl powiedzenia („czy się stoi czy się leży... stypendium się należy”). Dotychczasowe przepisy sportowe nie mówią o premiach, z wyjątkiem piłki nożnej gdzie reguluje to „karta piłkarza”.

Jednak kluby przyzakładowe płaciły premie z funduszy nagród dla pracowników opiekuńczych. Kluby pionu wojskowego i milicyjnego też radzą sobie w podobny sposób.

Obecnie załogi zakładów opiekuńczych nie zgadzają się na dalsze tolerowanie fikcji. NSZZ „Solidarność” stoi na straży tych postulatów i prosi o każdą nieprawidłowość w tym zakresie.

Nie można do tego dopuścić, aby „po lebkach” potraktowano tak poważny i kluczowy problem sportu wyczynowego. Ponadto podział stypendiów nie jest sprawiedliwy dla wszystkich dyscyplin sportowych, ponieważ w grupie gier zespołowych faworyzuje piłkę nożną utrzymując zespoły I-szo ligowe w najwyższej grupie stypendialnej, oraz zezwala na stypendia w II lidze, czego nie czyni dla innych dyscyplin sportowych. Taką formą stypendiów faworyzuje też jedno kluby a dyskryminuje inne co w efekcie prowadzi do powstawania klubów „rekinów”, w których NSZZ „Solidarność” nie będzie miała możliwości kontroli. Z uwagi na przytoczone tu uchybienia w systemie stypendialnym powinno się wstrzymać jego realizację i ponownie opracować, uwzględniając w/w zastrzeżenia. Pozostawienie tej formy wynagradzania sportowców bez zmian nie spełni oczekiwań i będzie tylko świadomym marnotrawstwem pieniędzy społecznych.

CEZARY KULESZYŃSKI



W turniejach ostatnia nadzieja

I znów z minorowymi minami opuszczały parkiet koszykarki Hutnika. Dwie kolejne porażki, tym razem we własnej hali ze Słazą Wrocław 60:60 (33:40) i AZS Katowice 72:73 (36:39), sprawiły, że nowohuckim dziewczętom nie udało się opuścić ostatniej pozycji w tabeli. O ile w pojedynku z wrocławiankami nie miały wiele do powiedzenia to w niedzielnym spotkaniu przy odrobinie szczęścia mogły pokusić się o zwycięstwo. Niestety nerwy i szczęście zawiodły. W decydującym momencie krakowianki nie potrafiły celnie rzucić i w rezultacie przegrały jednym punktem z nienajsilniejszym przeciwnikiem.

Punkty dla Hutnika: Donięc 11 i 22, Wereda 10 i 8, Kukula 6 i 8, Cichon 6 —, Tomal 0 i 11, Jędrzejewska 10 i 9, Kokoszka 4 i 12, Krzemińska 5 i 10, Kwiatkowska 8 i 0.



FOT. ALEKSANDRA KLUK

Nareszcie komplet punktów!

Koszykarze zrehabilitowali się za hustawkę formy w poprzednich spotkaniach. W sobotnio-niedzielnym dwumeczu pokonali wicelidera drugoligowej grupy „A” Polonię Warszawa 101:68 (55:36) i 92:91 (47:48). Gospodarze zaprezentowali w Nowej Hucie niezłą dyspozycję, a punkty dla nich uzyskali: Klimeczyk 25 i 24, Czaja 20 i 16, Mielcarek 17 i 21, Jaranowski 16 i 10, Matysiak 10 i 10, Grochal 9 i 10, Szporna 4 i 1.

Udany start pingpongistów

Od zwycięstwa rozpoczęli tenisiści Wandy rewanżową rundę II ligi. Krakowianie dwukrotnie pokonali Gorze Nowy Targ 10:8 i 15:3. Punkty dla ich barw zdobyli: Podsiadło 4 i 3, Kamieński 2 i 4, Put 1 i 4, Zięba 2 i 0, Trętko 0 i 1, lis 0 i 1. Trzy punkty to pion gier podwójnych.

BIEG z przeszkodami

Niedziela 15 lutego Koninki, Trzecia premierowy „Bieg Kraka i Wandy”. Warunki atmosferyczne bardzo trudne. Bez przerwy sypie gęsty, mokry śnieg. W pewnej chwili na trasie rozpoczęła się dramat. Słabnie nagle młody narciarz z Osieczan. Organizm ulega gwałtownemu oziębieniu. Sytuacja

kiepską kondycją biegaczy. Nawet sami organizatorzy, wśród których nie brakuje wytrwałych narciarzy, przyznali że szlak był bardzo wyczerpujący. Aby zrozumieć dlaczego tak się stało należy nieco bliżej przyjrzeć się przedstawionemu perypetiom.

to płaskie tereny, głęboko zoranane piugami są bezużyteczne. Zostaje wytyczona ostateczna i jedyna możliwa wersja trasy, trasy o trudnym profilu i ostrych podbiegach. Jest piątek, 13-ego. Śniegu coraz więcej Szlak staje się nieprzejezdny. Wyrusza grupa ludzi z Kombinatu usiłując go przetrzeć. Wysilek pozabawionych jakiegokolwiek sprzętu zapaleńców nie ma szans pełnego powodzenia, ale dzięki nim bieg może się jednak odbyć. Dalszy ciąg znamy.



Zycie organizatora zimowej imprezy nie jest usłane różami. Kaprysy aury spracują, że do ostatniej chwili nie można być pewnym: będzie śnieg czy też nie? W Krakowie śniegu długo nie było. Patroni „Biegu”, pomni ubiegłorocznych doświadczeń poszukiwali rezerwową lokalizację zawodów. Skontaktowali się więc z Zakopanem, uzyskując obietnicę udostępnienia trasy na Cyrhli. Do biegu pozostały tylko dwie doby, gdy z tatrzańskiej stolicy nadeszła zaskakująca informacja o anulowaniu poprzedniej decyzji. Na Cyrhli muszą być ponoć przeniesione spod Krokwi konkurencje Spartakiady Młodzieży.

Zastanawia w tej całej sprawie jedno. Czym kierowali się zakopianscy działacze przyjmując taką nieprzyjazną postawę wobec krakowskiej imprezy. Strachem przed konkurencją? Regionalnym partykularyzmem? A może niechęcią do sportu w ogóle? Zastaniali się nad rzędnym interesem kadry. Co to za kadra: samotny Łuszczek, a potem długo, długo pusto! Jak doczekamy się sil-

KARATE

TKKF Ognisko „Karate — Do Kyokushinkai” ogłasza zapisy dla chłopców od lat 15 do swojej sekcji w Nowej Hucie. Zapisy odbywają się w poniedziałki i piątki w godz. 15.00—18.00 ul. Sobieskiego 10 w Krakowie. Warunkiem przyjęcia jest aktualna Karta Zdrowia Sportowca.



Sezon piłkarski tuż, tuż...

staje się krytyczna. Ważą się losy życia człowieka i wtedy do akcji wkraczają jego dwie klubowe koleżanki oraz członek Klubu Narciarskiego HiL — Z. Ptasznik. Rezygnują z dalszego biegu, poświęcają własne ambicje sportowe dla ratowania życia kolegi. Pomoc jest skuteczna, a jak się później okazało nieszczesny młodzieniec padł ofiarą swej lekkomyślności. Ostatnim jego posiłkiem był bowiem sobotni obiad. Przy tak miernych zapasach energetycznych organizmu próba opromnego wysiłku mogła zakończyć się tragicznie!

— „Zatem dajcie nam trasy pod Krokwią” — proszą krakowianie.

— „Tam trenują kadrowicze” — brmi nieprzychylna odpowiedź.

— „Przecież mogą pobiegać w ramach treningu z nami” — replikują „petenci” spod Wawelu.



nego wyczynu, nie popularyzując sportu masowego? Bierzymy przykład ze Skandynawii i krajów nam ościennych. Tam narciarska potęga rodzi się w setkach zawodów dla tysięcy amatorów. I to jest sposób na złote medale. Szkoda, że nasze lokalne ambicjonki przesłaniają niektórym tę oczywistą prawdę.

ADAM RYMONT

TURYSTYKA I REKREACJA

TKKF DLA ZAŁOGI KOMBINATU HIL

Jak informowaliśmy, w środę 25 lutego Jobradowała w pomieszczeniach Klubu Turysty PTTK HiL IX statutowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza TKKF — ZSMP Kombinatu HiL. Dokonano na niej oceny przebytej drogi zastanawiano się jakie formy rekreacji i wypoczynku poza tradycyjnymi sportami załogi najbardziej odpowiadałyby obecnym potrzebom. Wysiłek działaczy całym sercem oddanych pracy na rzecz załogi i nie szczędzących swego wolnego czasu, jest wielki. Chcieliby, aby efekty — społeczne, działalności były jak najlepsze. Wiele troski zebranych budziła sprawa finansowania działalności TKKF. Do tej pory organizacja ta miała możnych i zarazem bardzo życzliwych „mecenatów”, myśle o ZSMP i o organizacji związkowej HiL. Były więc,

skromne bo skromne, ale wystarczające fundusze na działalność, na przeprowadzanie dorocznych spartakiad i na organizowanie rekreacji. Teraz następuje przełom. Brakuje pieniędzy, których nie zastąpi najbardziej żarliwa i pełna poświęcenia praca. Na pomoc i życzliwe zainteresowanie „Solidarności” liczą więc teraz działacze wyrażając przekonanie, że i fabryczna organizacja ZSMP i poskapi środków na dalszy rozwój działalności. Nie jest megalomania stwierdzenie że dobry wypoczynek należy się ciężko pracującym hutnikom, że jest on ważnym elementem regeneracji sił i to wypoczynek na miarę Kombinatu HiL.

O innych problemach, jakie dyskutowane były podczas konferencji, napiszemy w następnym numerze „Głosu”.

OD SŁÓW DO CZYNÓW

Bardzo podoba mi się inicjatywa wystąpienia połączonymi siłami TKKF i PTTK Kombinatu HiL przy współudziale KS „Hutnik” i jednostek administracyjnych hut, w celu nadania większego rozmachu zorganizowanemu formom rekreacji. Leży przede mną pismo sygnowane przez dyr. Tadeusza Stańca z szeregiem konkretnych propozycji dla załogi, jak spędzać wolny od pracy czas. Bravo! Od słów zatem, że wypoczynek trzeba

i należy organizować, gdyż nikt tego za nas nie zrobi, przechodzi się teraz do czynów.

Zestaw propozycji jest tak bogaty (nareszcie), że mogą tylko zaszyfrować niektóre imprezy. A więc na co możemy liczyć w marcu br?

TKKF zaprasza na turnieje tenisa stołowego w każdą wolną sobotę, w godzinach od 9 do 14, do DMH os. Stalowe 16, sala sportowa na I piętrze. Oferuje też pracownikom HiL i członkom ich rodzin zajęcia rekreacyjne: riego, siatkówkę, rzut łotką i inne (w każdą wolną sobotę w godzinach jak wyżej w sali sportowej na II piętrze DMH). W każdą niedzielę — biegi po zdrowie, w godzinach od 10 do 12, zbiórka przed hala sportowa KS „Hutnik”. W poniedziałki środy i piątki, od godz. 19.30 do 22, rozgrywki sportowe i naukę gry w kometkę, w sali sportowej DMH na II piętrze. Zajęcia rekreacyjne na basenie kąpielowym KS „Hutnik”, we wtorki w godzinach od 15 do 16, w środy w godzinach od 19.30 do 21.30 oraz w soboty, w godzinach od 12 do 13.30. Bezpłatne karty wstępu (dla członków TKKF) wydaje sekretariat TKKF, os. Stalowe 16. Członkiem TKKF może być każdy pracownik hut lub członek jego rodziny po opłaceniu rocznej składki w symbolicznej wręcz wysokości — 24 złotych.

O dalszych propozycjach za tydzień

„ORBIS” INFORMUJE

„Orbis” w Nowej Hucie informuje, że posiada w sprzedaży następujące wycieczki zagraniczne:

- do Czechosłowacji, wczasy świąteczne w terminie 17 do 21. IV — Styrbuskie Pleso,
- do NRD autokarem w dniach 20 do 24. III, 22 do 26. III, 24 do 28. III,
- do WRL, objazdowe autokarem ze zwiedzaniem Budapesztu i okolic organizuje na zamówienie zakładów pracy, od kwietnia do czerwca,
- do Kopenhagi promem „Wilanów” w terminach 24 do 29. IV i 1 do 6 V br.,
- do Czechosłowacji i Austrii autokarem z Krakowa w VII, VIII, X, XI,
- do Helsinek i Sztokholmu statkiem „Mazowsze” w sierpniu,
- do Bulgarii wycieczki wypoczynkowe grupowe samolotem lub pociągiem od czerwca do września.

„Orbis” posiada jeszcze wolne miejsca na 20-dniowe wczasy z kursem na prawo jazdy w Bartkowej nad Jeziorem Rożnowskim w terminie od 18. III do 6 IV.

Szczegółowych informacji udziela i sprzedaż prowadzi „Orbis” w Nowej Hucie, os. Centrum B, bl. 8, tel. 422-31.